Nr 430. Kraków, Czwartek 18. Września 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Hr. Berchtold i klęski gospodarcze.

Następstwa ciężkiego i groźnego przesilenia, które ludy monarchii austro węgierskiej przeżywały przez kilka miesięcy ubiegłej zimy, zaczynają obecnie coraz silniej i intenzywniej objawiać się przedewszystkiem w dziedzinie życia gospodarczego. A następstwa te są tem więcej przykre i dotkliwe, że zawiniła je w wielkiej części błędna i fałszywa polityka austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na błędy tej polityki i ich konsekwencye zarówno na polu politycznem, jak gospodarczem zwracaliśmy już tylokrotnie z całym naciskiem uwagę w dzienniku naszym i to w okresie, kiedy prasa wiedeńska w swej bezmyślności i krótkowidztwie politycznem dla planów hr. Berchtolda, które nie były niczem więcej, jak tylko dalszym ciągiem starej austryackiej tradycyi, pełnej wahań i wiecznego niezdecydowania, miała tylko najwyższe słowa uznania.

Dziś ta sama prasa wiedeńska, a przedewszystkiem „Neue Fr. Presse“ w zupełnie inną nutę uderza i o ile dawniej hr. Berchtolda niemal pod niebiosa wynosiła, o tyle teraz rzuca na niego gromy potępienia.

O politycznych „sukcesach“ Wiednia wcale dziś już mówić nie warto. Są one bowiem tak strasznie minimalne i zresztą dziś już ocenione i osądzone przez opinię publiczną całej niemal Europy. Ale o stratach i klęskach gospodarczych mówić trzeba, bo potrzeba będzie długich lat ciężkiej i mozolnej pracy, aby je choć w małej powetować części. Z tego stanu rzeczy w chwili obecnej zdaje sobie sprawę także prasa wiedeńska, a nawet te jej dotąd najpotulniejsze organy, które niedawno jeszcze albo przed publicznością zatajały ważne momenty i po prostu umyślnie przez to ją w błąd wprowadzały, albo też nie doceniały należycie sytuacyi i nie umiały w niej się oryentować.

I nie tylko prasa wiedeńska, ale również reprezentanci wielkiego austryackiego przemysłu, którzy mają opinię, że wobec ważnych i donioslych wypadków politycznych zachowują się zawsze biernie i obojętnie, przypominając je sobie dopiero wtedy, kiedy kieszeń ich pokutować musi, dziś, odczuwszy dotkliwe straty, zwrócili się z całym impetem przeciw hr. Berchtoldowi, którego, zresztą słusznie, czynią odpowiedzialnym za wszystko złe w całej monarchii.

Oto w mieście Uściu odbył się przed kilku dniami wielki zjazd wszystkich wielkich przemysłowców z zachodnich krajów Austryi. Na zjeździe tym uchwalono rezolucyę, która w niezwykle ostrych słowach potępia zagraniczną politykę Wiednia, zarzucając jej, że ona to jest główną przyczyną obecnych strat, klęsk i katastrof w całem życiu gospodarczem monarchii. Rezolucya ta przyjęta została jednogłośnie i, jak stwierdza prasa wiedeńska, wywołała w szerokich kołach ogromne wrażenie.

Również i dyskusya, jaka toczyła się na zjeździe, niemniej w ostrych słowach skierowana była przeciwko polityce zagranicznej. Otóż podnoszono pomiędzy innemi, że błędy hr. Berchtolda zadały przemysłowi i handlowi austryackiemu niepowetowane straty, których konsekwencye dadzą się odczuwać przez szereg długich lat. „Sytuacya—jak podkreślił z naciskiem poseł do Rady państwa, dr Karol Urban—jest rozpaczliwą. Kto zadał naszemu przemysłowi straszne te ciosy? Oto niepewność sytuacyi w miesiącach zimowych, która przeciągała się w nieskończoność, i liczne fałszywe wieści, wiadomości, telegramy i artykuły, które jak np. przy znanej sprawie konsula Prohaski opinię publiczną w błąd wprowadzały, potęgując w niej podniecenie do najwyższego stopnia. Po cóż było opinię podniecać, kiedy następnie wszystko skończyło się wielkiem fiaskiem? Dziś nie jest już żadną tajemnicą, że nieprawdziwe te wiadomości, które wśród wszystkich ludów monarchii wywołały tak okropne zaniepokojenie, rozszerzano i rozpowszechniano z wiedzą kompetentnych osobistości w ministerstwie spraw zagranicznych. Dziś za to cierpieć musi przemysł i handel, a z nim wszystkie stany i zawody w państwie. Skutek jest ten, że rozwój przemysłu austryackiego został na przeciąg całego szeregu lat sparaliżowany i skrępowany. Oto opinia najszerszych sfer ludności, która z uczuciem żalu i goryczy zwraca się pod adresem austryackiej polityki zagranicznej. Ludność ta ma prawo dziś żądać od rządu należytej satysfakcyi i usprawiedliwienia. I dla tego — kończył mówca — przypuszczać należy, że w delegacyach sprawa cała będzie jak najwszechstronnej poruszona“.

W podobnym tonie i duchu przemawiało wielu innych uczestników zjazdu w Uściu. Oczywiście trudno odmówić słuszności wszystkim tym skargom i zarzutom.

Ale jeżeli w tych sferach, stosunkowo zamożnych i rozporządzających większemi kapitałami, podnoszą się tego rodzaju prawie już rozpaczliwe głosy, to cóż powiedzieć dopiero o n a s z y m k r a j u, o naszej bez porównania słabszej ekonomicznie Galicyi, na którą zwalają się klęski po klęskach, ciosy po ciosach? Bo jeżeli huragan klęsk gospodarczych przeszedł ponad całą monarchią austro-węgierską, to przedewszystkiem nam Polakom w Galicyi najwięcej dał się we znaki i my najboleśniej i najdotkliwiej odczuwamy konsekwencye i odczuwać je będziemy przez szereg lat jeszcze.

Jakaż jest bowiem u nas sytuacya? Po przesileniu wojennem, panice mobilizacyjnej, niezwykłych restrykcyach kredytowych, przyszła katastrofa powodzi, która w bardzo wielu stronach zniszczyła doszczętnie całe żniwo. Wiadomo już dzisiaj, że w rozmaitych okolicach brak po prostu zboża do siewu i najpotrzebniejszych artykułów żywności. Dalej brak paszy dla bydła, które chłopi za bezcen sprzedają. I komu? Pruskim handlarzom, którzy mimo ceł protekcyjnych, jeszcze dobre na tem wszystkiem robią interesa. Prusacy się bogacą, a lud nasz niemal z głodu umiera. Czyż może być więcej tragiczną sytuacya?

Ale na tem nie koniec. Bo skutkiem ostatniej powodzi część robót melioracyjnych została zniszczoną, a kosztowne roboty, podjęte około regulacyi rzek, stały się zupełnie bezwartościowemi. Drogi, groble, mosty poniszczone, wielu okolicom zagraża niebezpieczeństwo tyfusu głodowego, a już nie dziesiątki, ale setki i tysiące biednego ludu naszego opuszczają kraj i ojczyznę, aby za morzem szukać chleba, którego we własnej ojczyźnie znaleść nie mogą.

Oto skutki przesilenia zimowego. I ponosić je musimy n i e d l a n a s z e j p o l s k i e j s p r a w y, ale z powodu niedołężnej polityki wiedeńskiej, która wobec zagranicy skompromitowała państwo, a ludy monarchii, przedewszystkiem nasz kraj naraziła na straty i klęski wprost katastrofalne.

Zjazd niemieckich socyalistów.

Tegoroczny Zjazd niemieckich socyalistów zwołany został do Jeny, a obrady rozpoczęły się ubiegłej niedzieli. W mieście tem, posiadającem uniwersytet i położonem w Turyngii, socyaliści niemieccy mają duże wpływy. Szeregi ich zwolenników są tam wielkie, reprezentacya miejska w większej części znajduje się w ich rękach, a podczas ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego kandydat socyalistyczny od niósł poważne zwycięstwo. To też główny zarząd stronnictwa socyalistycznego chętnie wybiera Jenę, jako miejsce dorocznych zjazdów partyi. W przeciągu kilku ostatnich lat doszedł tam już trzeci taki zjazd do skutku.

W tym roku ma on szczególne znaczenie przedewszystkiem z tego powodu, że socyalizm niemiecki znajduje się pod świeżem wrażeniem śmierci Bebla, długoletniego i wypróbowanego swego wodza naczelnego, który, umierając, pozostawił po sobie najpotężniejszą liczebnie w Niemczech partyę polityczną, która w parlamencie liczy 111 posłów, a podczas ostatnich wyborów skupiła przy sobie około 4 i pół miliona głosów. Ogromną zasługę około tego niezwykłego rozwoju i rozrostu położył niewątpliwie Bebel. On właściwie partyę stworzył i luzem chodzące dawniej, zresztą niezbyt liczne zastępy, zamienił w karne szeregi, świadome swej siły i znaczenia i obdarzające zasłużonego swego wodza nieograniczonem wprost zaufaniem. A zaufanie to posiadał Bebel zarówno w sferach inteligencyi socyalistycznej, jak i w szerokich masach. I dziwna rzecz, że wśród tych ostatnich zyskał je sobie w niemałej części z tego powodu, że im nie schlebiał. Szanował je i cenił, bronił konsekwentnie i namiętnie, z całym swym temperamentem, słusznych i uzasadnionych ich praw, ale dalekim był od pochlebstw, których nie lubił i zwalczał zawsze z całą energią. I tem właśnie różnił się od tylu innych przywódców niemieckiego socyalizmu.

Były chwile i sytuacye, w których Bebel na olbrzymich wiecach i zgromadzeniach ludowych z niezwykłą otwartością albo wskazywał na błędy mas socyalistycznych, albo zwalczał zbyt daleko idące żądania i postulaty, albo wreszcie gromił i karcił. Jednem słowem mówił zawsze prawdę. Bo Bebel, aczkolwiek był zwolennikiem kierunku radykalnego i niejednokrotnie zwalczał rewizyonistów, był człowiekiem praktycznym, który zawsze zdawał sobie sprawę z tego, co w danych momentach i warunkach uzyskać dla stronnictwa można, a co w teoryi pięknie się słyszy, ale w praktyce stałoby się niewykonalnem i niemożliwem do zrealizowania.

Socyalizm niemiecki poniósł więc wprost niepowetowaną stratę przez śmierć długoletniego swego wodza. Temu dano też wyraz na odbywającym się obecnie kongresie w Jenie. Wszystkie mowy i przemówienia powitalne przedewszystkiem zmarłemu wodzowi były poświęcone. Ale po tych mowach nasuwało się siłą rzeczy i stosunków pytanie: Kto zostanie zastępcą i w czyje ręce Zjazd złoży kierownictwo partyi, którą Bebel wiódł prawie zawsze od zwycięstwa do zwycięstwa? I dużą niespodzianką dla bardzo wielu uczestników kongresu była propozycya głównego zarządu, aby przewodniczącym stronnictwa w miejsce Bebla wybrać posła Fryderyka E b e r t a. W głównym zarządzie i w komisyi, która specyaluie sprawę tę rozpatrywała, zgodzono się na tę kandydaturę, i chodzi teraz o to, aby pełny zjazd uchwalę te potwierdził.

Wniosek głównego zarządu był, jak powtarzamy i co podkreślają także dzienniki berlińskie, dla wielu uczestników kongresu dużą niespodzianką. Spodziewano się dość powszechnie, że zastępcą Bebla zostanie poseł S c h e i d e m a n n, znakomity mówca tak parlamentarny, jak ludowy, świetny talent organizacyjny i człowiek niemniej, jak Bebel, praktyczny. Na niego wskazywano także z tego powodu, ponieważ Scheidemann w masach robotniczych cieszy się ogromną popularnością, do której w niemałym stopniu przyczynił się podobno fakt, że przed trzema laty zaatakował w parlamencie w gwałtowny sposób Hohenzollernów, wyrażając się o nich, „że najprzedniejszem ich zadaniem jest łamanie słowa“, a dalej i drugi fakt, że w rok później, gdy na krótki przeciąg czasu wybrany został wiceprezydentem parlamentu, nie chciał z innymi członkami prezydyum Izby pójść do zamku cesarskiego, aby Wilhelmowi II się przedstawić.

Mówiono również, że dr F r a n k obejmie berło po zmarłym Beblu. Ale tu kierunek ortodoksalny w partyi energiczny podniósł protest. Frank należy bowiem do rewizyonistów i niejednokrotnie już na zjazdach partyjnych skrzyżował szpadę z takimi przywódcami skrzydła radykalnego, jak Liebknecht, Ledebour, Lensch i inni, którzy pod żadnym warunkiem do kandydatury tej dopuścić nie chcieli. Poza tem kandydatura jego i z tego powodu z góry nie miała wielkich szans, ponieważ Frank ma tytuł doktora i posiada wykształcenie akademickie, a że jednym z przewodniczących w głównym zarządzie jest Haase, który obok Bebla już od roku 1910 urząd ten piastuje i który także posiada wyższe wykształcenie szkolne, więc wybór drugiego „akademika“ z taktycznych względów uważano za rzecz niewłaściwą, „aby mas nie zrażać i nie zniechęcać“.

Inaczej w podobnej sytuacyi postąpił sobie Bebel na zjeździe partyjnym w Magdeburgu 1910 roku. Haase nie należał do jego bezwzględnych zwolenników i kiedy na ówczesnym kongresie mobilizował swych stronników i nawet przeprowadził uchwałę, która poważnie zagrażała rozbiciem stronnictwa, Bebel postarał się o to, że nieprzejednanego Haasego, po śmierci Singera, wybrano drugim przewodniczącym do głównego zarządu. W ten sposób wytrawny wódz swemu przeciwnikowi, nie pytając zgoła, że jest „akademikiem“, od razu zamknął usta. Od tego też czasu obaj w zarządzie i partyi pracowali w największej zgodzie i harmonii.

Czy wniosek zarządu co do wyboru Eberta na kongresie, obradującym w Jenie, znajdzie większość, nie wiadomo. Tego rodzaju wnioski przychodzą bowiem pod dyskusyę i głosowanie dopiero w ostatnim dniu obrad. Do wybitniejszych przywódców socyalizmu niemieckiego Ebert się nie zalicza. Jako poseł w parlamencie rzadko kiedy głos zabierał i to tylko przy kwestyach, posiadających drugorzędne znaczenie. To też dość zgodna opinia idzie w tym kierunku, że Ebert będzie tylko nominalnym przewodniczącym, faktycznym zaś przywódcą stronnictwa, obok Haasego, zostanie Scheidemann, który zasadniczo hołduje kierunkowi ortodoksalnemu, ale podobnie, jak Bebel, nie zwalcza bezwzględnie rewizyonistów. Zręczny to taktyk, mówca wyborny, człowiek ogromnie praktyczny, ale oczywiście niema powagi i znaczenia Bebla, który w najtrudniejszych chwilach i najkrytyczniejszych momentach umiał zawsze uśmierzać wzburzone fale namiętności i godzić dwa, niejednokrotnie gwałtowne zwalczające się kierunki.

Manewry w południowych Czechach.

Jak rano donieśliśmy wczoraj w południe „otrąbiono“ manewry, odbywające się w południowych Czechach. Ostatni dzień ćwiczeń obejmował wielki atak całej armii, czerwonej i błękitnej, pod naczelnem dowództwem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, generalnego inspektora całej siły zbrojnej, na markowanego nieprzyjaciela. Ćwiczenia te miały na celu wyszkolenie oficerów generalnego sztabu w kierowaniu wielkiemi masami wojska oraz praktyczne zapoznawanie się z wojenną techniką zaczepną. — Przez cały wtorek odbywały się przygotowania do tych ćwiczeń. Supozycya była następująca:

Czerwona armia stanęła na wzgórzach na zachód od Vožic w kierunku Kambergu i Lounowic. Jej główne siły mieściły się na linii Petrowice na południowy wschód od Milczyna i Jankowa. Prawe jej skrzydło znajdowało się między Drażycami a Istebnicą.

Armię piątą markował dziewiąty korpus, pod dowództwem generała Hursteina. Naprzeciwko niej znajdowała się armia trzecia (generał Brudermann), na linii Vozice-Bergstadtl-Ratiborzice, dalej armia czwarta (generał Auffenberg) obok Chejnowa, na wschód od Taboru, wreszcie korpus kawaleryi (generał hr. Huyn) Prawe skrzydło czerwonej armii dotykało armii piątej między Drażycami a Istebnicą.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wydał rozkaz pierwszej i drugiej armii zaatakowania nieprzyjaciela na południowem skrzydle na przestrzeni między Vožicami-Nową Wsią-Milczynem aż do Drażyc. O godzinie szóstej rano rozpoczęły obie armie posuwać się przeciw markowanemu nieprzyjacielowi. Po godzinie siódmej rozwinięto kolumny, a o godzinie dziesiątej rozpoczęła się walka po obu stronach. Nastąpił atak na bagnety, równocześnie kawalerya otoczyła prawe skrzydło nieprzyjacielskie. O godzinie trzy kwandranse na dwunastą w południe manewry „otrąbiono“. Następnie odbyła się narada arcyksięcia z wyższymi komendantami i oficerami sztabowymi o przebiegu zakończonych manewrów. Z Taboru ma się udać arcyksiążę Franciszek Ferdynand do Wiednia, gdzie złoży cesarzowi sprawozdanie z tych manewrów.

Po raz pierwszy zdarzyło się w Austryi, że wielkie manewry zakończyły się próbą ataku na markowanego nieprzyjaciela. Pięć korpusów, mianowicie: wiedeński, praski, litomierzycki, krakowski i insbrucki, stało pod rozkazami arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, jako naczelnego wodza. — *Ćwiczenia powyższe mają wielką wartość pedagogiczną i głównie tem się tłomaczy, że arcyksiążę zarzucił szablon i zakończył manewry przy pomocy nowej metody.* Zwycięzcą w tych manewrach jest generał Auffenberg, który kierował swą czerwoną armią znakomicie i dał przykład czystej sztuki taktycznej w nowoczesnych bitwach, bijąc przygotowanego już prawie do walki silniejszego nieprzyjaciela. Sprawozdawcy wiedeńscy podnoszą, że taktyczne prowadzenie wojsk podczas walk było bardzo dobre. Pomocniczy aparat techniczny, jak: telefon polowy, telegraf bez drutu i służba sztafetowa i t. d., funkcyonowały bez zarzutu, zaprowiantowanie było doskonałe, a oddział lotniczy zręcznie spełniał swoje zadania.

Kronika powstania 1863-64 roku.

18 września.

Rotmistrz Miśkiewicz alarmuje załogę w Sieradzu (Kal.) a ks. Mackiewicz około tej daty walczy pomyślnie pod Krakinowem (Kow.). Major Brandt i Micewicz napadają na komorę Wincentą (A.),

POWOJE.

Stefanek, skradając się, przypełzł aż pod płot.

A jeżeli i tu czychają na niego Anglicy?... Był pewien, że spostrzegli go w tamtej stronie ogrodu... Zręcznym wybiegiem zmylił jednak pogoń kapitana Rolanda. Teraz powinien się jeszcze zemścić... Jako czerwonoskóry musiał mieć do tego skalpy, pióra i zupełnie inne ubranie.

Nasłuchiwał.

Cichy prężny szelest krążył wśród lasu wybujałej kukurudzy. Wysoko z twardych, półrozchylonych pochew spływały biało-zielone włosy owocu. Pod jednym z nich na błyszczącej nici światła huśtał się czarny pająk, pośpiesznie przebierając zwinnemi nogami.

Niebo wyciągnięte równo, gładkie, błyszczące, płynęło szybko w jedną i tę samą stronę. Na ostrych liściach kukurudzy ślizgał się błysk jasny i biały jak lód. I znów w słodkim podmuchu skrzypnęły jędrne łodygi. Końce liści spotkały się z sobą ostrożnie i drapieżnie.

Nagły gorący strach owionął Stefanka. Przymknął oczy. Nisko, tuż pod samym płotem mignęły mu okrągłe, wesołe kępki trawki zajęczej.

Przypomniało mu to, że jest indyaninem.

Minął na czworakach pagórek nieprzyjacielskich pokrzyw, woniejących gorzkim upojnym zapachem i schował się w rów opodal płotu.

Tu mógł się przebrać.

Nad rowem po obu stronach słaniały się blade rośliny, sypiąc w dół kwiaty, liście, świetlisty kurz i cień. Niby dwie długie rzęsy zmykały się wiotkie frendzle porostów, malując złote, fiojetowe i niebieskie wstęgi na dnie rowu. Suche, wonne gorąco rozprażonego płotu dyszało gęstym cieniem.

Stefan zbliżył się, by popatrzeć przez dziurę sęku, czy kto nie podgląda.

Za płotem po tamtej stronie chwiał się czupurny, zmierzwiony sad. Z cienistych kręgów murawy tryskały ku górze drzewa, niby opalowe fontanny. Dalej za nimi żarzył się w słońcu ogromny klomb.

Nikt nie podglądał.

Srebrne igły drzazg drżały niezmiennie na całym płocie, haftując ostrym ściegiem blasku wyschłe deski.

Stefanek zrzucił z siebie co żywo wszystko i z torby myśliwskiej wydobył swą nocną koszulę, haftowaną w czerwone gwiazdki. Dopiero gdy był zupełnie nagi, usłyszał niespodzianie ten długi, tajemniczy syk, wijący się wszędzie, w cieniu i w słońcu, między drzewami i na trawach. Ukryte głosy sączyły się powszędy. Z głębi rowu, niczem obfity sok ulewał się syk za krawędzie i snuł po murawach, kołysany modrą falą podmuchu.

Stefanek przeciągał się.

Ścisłe więzy światła przebiegły po jego ciele. Roziskrzony blask stapiał się na piersiach w dwa przezroczyste rubiny jagód. Połyskujące na żebrach perłowe sierpy promieni uniosły się ku górze, rzucając na wciągnięty brzuch zielone naloty. Z bronzowych pachwin zbiegły iskry w dół po wyprężonem udzie na kolana i brylantami na paznogcie drżących stóp.

Przebierał się. Włożywszy nocną koszulę rozszerzył ją na piersiach, jak to zwykli czynić dzicy. Rękawy zakasał aż po łokieć, by nie zawadził o nie trzonek tomahawka. Potem — pas. Należało go okręcić dwa razy, bo był to pasek stangreta i nie miał odpowiednich dziurek. — Przy pasie umocował Stefanek długie liście kukurudzy.

W ten sposób powstała jakby biała spódnica w ostre zielone jęzory, szeleszcząca, piękna i straszna.

Ale skalpy?!! Ale paciorki z zębów antylopy, lub kłów pantery i tygrysa?!

Przedziurawił co żywo trzony kukurudzy i nawiązawszy na sznurek przewiesił je na szyi.

Zimne, niebieskawo zielone leżały na smagłych piersiach chłopca, jak ogromne opale.

Gdyby były zaduże, jako kły pantery i tygrysa, — będą kością słoniową...

Potem ukląkł przed kamieniem, na którym rozłożył był pachnące chłodne włosy owocu. — Biorąc kolejno pasma swych czarnych kędziorów dowiązywał złotawe kudły rośliny, póki z tych skalpów nie utworzyła się potężna grzywa.

Potem — łuk, kołczan z długiego pudełka chińskiej laki, prawdziwy nóż, miecz własnego wyrobu — i w drogę!

Czołgał się chytrze wzdłuż rowu, póki nie wyszedł na skaj warzywnego ogrodu.

Nisko pod szumiącą ścianą wysokich topoli płynął strumyk. Cień grążył wodę w głębokiej poświacie zieleni, dzierganej drżeniem siwych liści. Nad powierzchnią w błękitnym oparze, niby złote paciorki, snuły się lekkie owady.

Stefanek przejrzał się w toni.

W kierpcach, w białej koszuli, przeciętej zielonymi mieczami liści, z krasną gwiazdą haftu wśród mlecznych trzonów kukurudzy, z ogromną czarno-płową grzywą nad czołem, zbrojny w łuk i kołczan, na którym łamały się krwawe płaszczyzny świateł — podobny był w odbiciu do indyjskiego amuletu. Drobne dreszcze strumienia rozwlekały postać chłopca, krusząc kontury i staczając je ciekłem lśnieniem.

Stefanek, zadowolony z siebie, wracał przez ogród warzywny ku domowi. Wahał się chwilę, czy podkradać się tam blisko aż pod werandę, czy nie. Bo gdyby się zaczęli śmiać, że to wszystko tylko na niby?...

Na drodze, wysypanej białym piaskiem, jak ogromne, zwiewne fijołki, leżały cienie owocowych drzew.

Pławiąc się w ciepłej murawie, pełzł ku alei. Cienkie klingi traw łechtały go po twarzy, po nogach, w piersi — zaś nie mógł podnieść głowy, bo w górze, wysoko na niebie, skrzyło jezioro białej, mocnej jasności z zawiązem zielonych i brylantowych błysków w pośrodku.

Zerwał się i z nożem w ręku począł biedz. Objął go łagodny wiatr. Ciężkie kudły trzęsły się na odsłoniętym karku, a liść kukurudzy szeleścił, jak zbroja prawdziwa. Trawniki mijały coraz prędzej, w miarę biegu unosząc się dwoma zielono złotemi ścianami ku hórze.

Aleja była zdobyta. Tylko tędy dojść można było do wigwamu, to jest do altanki z dzikiego wina, w której Stefanek złożył był swe skarby i łupy.

Zmęczony legł pod wystrzępionemi krzakami agrestu.

Niczem zielona berylami dojrzałego owocu naszywana kryza rozgraniczały one sad od ogrodu. Widać stąd było biały dom, czerwony komin z dymem, leżącym do góry, a w środku brunatną głębię werandy. Za zielonym stołem w cieniu werandy, na krzyż, siedzieli czterej panowie w czarnych surdutach, nieruchomi, cisi i sztywni, jak trumny.

Niby cieniutkie płatki białego sera migały im między palcami śliskie karty.

Stefanek przepełzł wśród agrestu ku bokom domostwa. Stało tam wiele beczek i przyrządów murarskich.

Spostrzegłszy Zosię pod ścianą, ukrył się w pustym korycie do gaszenia wapna i czyhał. Czyhał prawie nie oddychając i tak — „aby ze swej kryjówki nie widziany przez nikogo wszystko mógł widzieć jak najlepiej“.

Zosia w różowej, niedzielnej sukience, grała w klasy. Była w żółtych bucikach i białych krótkich skarpetkach. Na prawym kolanie miała rozdrapane do krwi ukąszenie komara. Zaś na plecach widniała kokarda warkocza, czarna w centki, jak ogromny, płochliwy motyl admirał. Admirał fruwał to w prawo, to w lewo, lub na piersi, wyrywał się ku czerwonemu balonowi, który, niby największa na całym świecie porzeczka, latał między murem a dłońmi Zosi. Klaskała coraz śpieszniej, przechodząc do wyższych klas. Nagle piłka upadła.

Widząc, że Zosia mimo to nie rozpoczyna gry na nowo, Stefanek pełen oburzenia omal nie krzyknął: — Szachrujesz! — Przypomniało mu się jednak, że jest Indyaninem.

Przeszła do niebezpiecznej klasy siódmej Rzuciwszy piłkę, musiała się obrócić w koło klasnąć, złapać — i tak trzy razy po kolei Stefanek przygryzł język, bo było to bardzo trudne.

Dziewczynka okręcała się ze śmiechem na miejscu, szumiąc sukienką, której falbany rozwiewały się w koło, niczem płatki różowego gwoździka.

Stefanek oparł łuk na ziemi i ukląkł. Założywszy strzałę, miarowo napinał cięciwę. Białe lotki z gęsiego pióra zaszeleściły mu przy ręce. Naprężając cięciwę, ściągał brwi tak srogo i mocno, że aż kukurudzana grzywa drżała na karku.

Z zapartym oddechem wycelował prosto w serce grającej. Strzała utkwiła w ścianie.

Stefanek wyskoczył z rowu i ze strasznym chrzęstem liści rzucił się naprzód. Zosia krzyknęła. Zdążył tylko uprzedzić — „nie bój się, to na niby“ — poczem zgiął ją ku ziemi. Wzniósłszy nóż do góry, jak na obrazie Abra

zajętą przez 210 piechoty i 100 jazdy, przepędzają moskali do Prus Książęcych, a zabrawszy niemało broni, odchodzą w porządku w głąb lasów; podczas walki powstańców pod lasem stali Kurpie uzbrojeni w cepy, widły i t. d., gotowi w razie porażki oddziału do uderzenia na tyły moskali.

Kronika.

Kraków, 18 września.

Świętokradztwo w kościele parafialnym w Podgórzu. Dziś rano rozeszła się wieść po Podgórzu, że ubiegłej nocy włamano się do nowo wybudowanego kościoła parafialnego w Podgórzu i popełniono świętokradztwo. Wieść się niestety sprawdziła. Jak opowiadają na probostwie, około godziny 5 rano, chciał wejść przez drzwi do zakrystyi kościelny, nie mógł jednak otworzyć silnych dębowych drzwi, gdyż były czemś założone. Wszedł więc przez główne wejście od strony rynku. W kościele zauważono wielki nieład. Drzwi od zakrystyi od strony kościoła, które wczoraj zamknięto na klucz, były otwarte, a przy drzwiach stojąca skrzynia żelazna na pieniądze wywrócona, na której znać ślady dłuta.

Widocznie sprawcy świętokradztwa weszli przez małe okienko wychodzące z zakrystyi na plac od strony dzwonnicy, zbudowanej na wzgórzu przy kościele. W zakrystyi nic nie ruszono.

W głównym ołtarzu zauważono rozbite tabernaculum i zamek od niego oderwany. Stradziono tam kielich srebrny grubo pozłacany, w którym znajdowały się komunikanty. Komunikanty świętokradzcy rozrzucili po tabernaculum. Zabrali także kustodyę srebrną pozłacaną wraz z Hostyą. Na zewnętrznej stronie tabernaculum znać ślady dłuta, ktrem wywożono widocznie drzwiczki.

Przy ołtarzu Matki Boskiej Częstochowskiej, znajdującym się z lewej strony głównego ołtarza, wisi szafka oszklona z wotami. Szafka ta była także oderwana od ściany i otworzona — jednak wotów nie zabrano, tylko je rozrzucono po ołtarzu i ziemi. To samo zrobiono z wotami przy ołtarzu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gdzie również wota rozrzucono. Świętokradzcy widocznie szukali tylko złotych przedmiotów, gdyż srebrne wota nie zostały naruszone. Za to dokładnie przeszukali wszystkie skarbonki rozmieszczone po całym kościele. Skarbonki te rozbito dłutami, lub młotkiem i wyjęto z nich pieniądze, w niektórych zaś zostawiono miedziaki. Jak nas informują, w skarbonkach znajdowało się nie dużo pieniędzy, gdyż w poniedziałek wyjęto ich zawartość; złodzieje mogli więc skraść około 100 koron gotówki. Jedynie w skrzyni żelaznej, stojącej przy zakrystyi, znajdowała się większa kwota pieniędzy; jednak świętokradzcy nie mieli odpowiednich narzędzi do rozbicia tej skrzyni, albo podczas jej rozbijania, jak wskazują ślady u spodu skrzyni, zostali spłoszeni i uciekli.

Zaznaczyć należy, że w kościele od kilku dni odbywa się czyszczenie ścian, przeprowadzane przez straż podgórską. Wczoraj wieczór przeniesiono z ołtarza głównego monstrancyę i kielichy do bocznego, zostawiając tylko kielich z komunikantami i kustodium, które świętokradcy zabrali. Widocznie złodzieje nie przewidywali tego, gdyż ten ołtarz zupełnie ominięto podczas rabunku. Ogólna szkoda, jaka wynikła z tego świętokradztwa, wynosi przypuszczalnie około 1000 kor.

Świętokradztwo wywołało wielkie poruszenie w Podgórzu. Przed kościołem gromadzą się tłumy, komentując żywo kradzież.

Jak słychać kradzieży tej mieli dopuścić się dwaj jacyś młodzi ludzie, których widziano kręcących się wieczorem koło kościoła w sposób bardzo podejrzany. Policya, zawiadomiona natychmiast po wykryciu świętokradztwa, wszczęła energiczną akcyę celem wyśledzenia świętokradców. Dotychczas jednak śledztwo nie postąpiło ani krok naprzód. Na miejsce kradzieży przybył rano nadkomisarz Krzyżanowski, wraz z agentami policyi i rozpoczęło się śledztwo.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady m Krakowa na wczorajszem posiedzeniu zgodziła się na projekt parcelacyi gruntów Bernarda Scherera, położonych w Nowej Wsi, za ulicą Karmelicką i za Parkiem Krakowskim. Pod parcelacyę przypadnie około 7.000 s² gruntu, z czego około 2.000 s² pójdzie na ulice i place, a około 5.000 s² na parcele budowlane. Projekt parcelacyi, oparty na noweli do ustawy budowlanej dla miasta Krakowa, uwzględnia w dostatecznej mierze interesa publiczne. Projekt tej parcelacyi będzie przedłożony jeszcze do zatwierdzenia Radzie miejskiej.

Następnie zatwierdziła sekcya projekt linii regulacyjnej dla zachodniego narożnika Rynku głównego i ul. św. Jana przed domem, w którym się mieści handel Wołkowskiego. Dom ten ma być w niedalekiej przyszłości zburzony, a na jego miejsce zbudowany nowy. Przez nową linię regulacyjną ul. św. Jana zostanie w tem miejscu nieco rozszerzona.

W końcu uchwaliła sekcya zaproponować Radzie miasta powiększenie liczby członków sądu konkursowego na projekt regulacyi wylotu ulicy Wolskiej, Błoń miejskich i t. d. o dwóch członków, mianowicie o delegata Koła architektów i o drugiego delegata magistratu krakowskiego. Tym drugim delegatem magistratu będzie fizyk miejski dr Janiszewski.

O tramwaje krakowskie. Na pierwszem posiedzeniu powakacyjnem krakowskiego Towarzystwa technicznego dnia 9 b. m., radca dworu Ingarden wygłosił odczyt, poświęcony sprawie rozwoju linij tramwajowych, z uwzględnieniem istniejących i nowo budowanych, z oszczędzeniem Rynku głównego. Prelegent stwierdził, że pierwotny tramwaj krakowski od początku był źle założony i to jest powód jego ciągłych niedomagań. Następnie rozpatrywał dwa projekty rozszerzenia sieci tramwajowej: jeden wypracowany przez dyrekcyę tramwaju, przyjęty przez gminę miasta Krakowa, drugi przedstawiony w swoim czasie przez architekta Małkowskiego w Tow. ochrony piękności Krakowa.

Nader zajmujące wywody prelegenta wywołały ożywioną dyskusyę, jaka wywiązała się po odczycie. Zabierali głos dr. Goliński, wiceprezydent Sare, który stwierdził, że gmina, mając dziewięć dziesiątych akcyj tramwajowych, przystąpiła do radykalnego rozwiązania kwestyi komunikacyi tramwajowej, wzorując się na zagranicznych urządzeniach. Mowca zakomunikował, że doszedł do skutku kontrakt z miastem Podgórzem co do przedłużenia linii tramwajowej przez trzeci most, ul. Kalwaryjską do zakładu kąpielowego p. Matecznego. Mowca podniósł dalej z naciskiem, że projekt przeprowadzenia linii tramwajowej przez ul. św. Anny został zaniechany przez gminę m. Krakowa. W dalszej dyskusyi zabierali głos dr. Stępowski, budowniczy Kaczmarski, radca Maywalt, inż. Kurnikowski i prof. dr. J. Rakowicz. Wreszcie uchwalono jednogłośnie referat radcy Ingardena, wraz z przebiegiem dyskusyi, ogłosić drukiem w formie broszury.

Z życia wioślarzy. W dniu 16 b. m. odbyło się w obecności delegatów Sokoła pp. Szaynowskiego i Bezka, doroczne walne zgromadzenie oddziału wioślarskiego Sokoła krakowskiego. Dwudziesty pierwszy rok istnienia przyniósł zupełne odrodzenie oddziału. Przestarzałe, nie odpowiadające wymogom regulaminy, zmieniono w b. r. gruntownie, a odstępując od kosztownego i niepewnego dotychczasowego mieszczenia hal z łodziami i szatni na pontonach na wodzie, wybudowano wielkim nakładem kosztów obszerną halę na pomieszczenie łodzi na wybrzeżu tuż obok mostu zwierzynieckiego, uzyskując, dzięki życzliwości gminy miasta Krakowa, dla kancelaryi i szatni, wygodny budynek stacyjny, dawnej kolei obwodowej.

Po przyjęciu sprawozdania za rok 1912, oraz części roku 1913 i udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Naczelnikiem oddziału wybrano dyrektora wodociągów miejskich inż. Tadeusza Jaszczurowskiego. Do zarządu powołani zostali pp. inż. A. Bobkowski, W. Cyrek, F. Grabowski, M. Hupczyc, J. Jaworzyński, K. Karwat, W. Matczyński, A. K. Róg, F. Fiesler i E. Wyroba. Do komisyi kontrolującej weszli pp. L. Franczak, K. Mętlewicz i J. Rudnicki.

Na wniosek zarządu, walne zgromadzenie zamianowało pierwszymi członkami honorowymi oddziału, zasłużonych około rozwoju wioślarstwa pp.: Marcelego Fischera, Józefa Rudnickiego i prezesa Sokoła inż. Władysława Turskiego.

Wystawa pamiątkowa ks. Józefa Poniatowskiego. Na liczne zapytania komitet wystawowy z ramienia „Straży Polskiej" zawiadamia, że przedmioty, zgłoszone na wystawę pamiątkową po ks. Józefie Poniatowskim nadsyłać należy na koszt komitetu do kancelaryi Tow. sztuk pięknych w Krakowie (plac Szczepański), która to kancelarya przyjmuje już napływające przedmioty pamiątkowe oraz z epoką związane utwory sztuki i literatury, wystawiając na nie formalne potwierdzenia odbioru. Termin otwarcia wystawy naznaczony został na dzień 19 października. Przedmioty zatem, zgłoszone na wystawę, muszą nadejść do Krakowa najdalej do 14 października. Komitet zwraca się do wszystkich, tak osób prywatnych, jak i instytucyj kulturalnych, będących w posiadaniu pamiątek po ks. Józefie, aby raczyły wziąć jak najszerszy udział w wystawie pamiątkowej.

Pisma polskie prosimy o powtórzenie niniejszego zawiadomienia.

W Akademii handlowej w Krakowie odbędą się egzamina prywatne z buchalteryi i t. d. w dniu 29 września o godz. 8 rano. Podania zaopatrzone marką stemplową za 1 kor. należy wnosić do dyrekcyi najpóźniej do 25 września b. m. Wpisy na kurs wieczorny dla dorosłych odbywać się będą w dalszym ciągu do 25 b. m. Wpisy na kurs buhalteryi dla prawników zaczną się dopiero 1 października.

Wpisy na specyalny kurs dla obsługujących kotły parowe (palaczy kotłowych) odbywać się będą w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie (przy Alei Mickiewicza) w dniach 29 i 30 września, między godz. 7—8 wieczorem na parterze. — Warunki przyjęcia: 1) dowód, iż kandydat ukończył szkołę ludową i włada biegle językiem polskim, 2) dowód uzdolnienia z zakresu przemysłu żelazno-maszynowego, 3) ukończony rok 18. Taksa wpisowa wynosi 2 korony.

Doroczne zawody kolarskie odbędą się 28 września na drodze Kraków—Cło. Start przy rogatce mogilskiej. Wyjazd z przed gmachu Sokoła o godzinie 2·30 po południu. Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Program: 1) Bieg otwarcia 5 klm. o 3 nagrody. 2) Bieg o tytuł mistrza O. K. S. K. za rok 1913, 30 klm. (szarfa, 2 i 3 nagrody). 3) Bieg gości 5 klm. o 4 nagrody, norma 25 minut. Bieg 1), 3) i 4) dostępny dla wszystkich stowarzyszonych kolarzy. Bieg 2) dostępny jedynie dla członków oddziału kolarskiego Sokoła krakowskiego. Zgłoszenia za okazaniem legitymacyi z bieżącego roku wraz z wpisowem: do biegu 1) i 4) po kor. 4 — do biegu 2) kor. 5 — do biegu 4) kor. 3 od siodła, przyjmuje do dnia 27 b. m. włącznie księgarnia Polska, ulica Sławkowska l. 3. Zgłoszenia na starcie przyjmuje się jedynie za złożeniem podwójnej wkładki i za zgodą startujących. Od startu wykluczone są rowery wyrabiane w fabrykach pruskich.

Wycieczka do Bochni. W dniu 21 b. m. odbędzie się doroczna wycieczka kolarzy 100 klm. do Bochni i z powrotem. Obowiązkowo w Bochni jedna godzina odpoczynku, przyjeżdżający w 9 godzinach otrzymają żetony pamiątkowe. Zgłoszenia wraz z wpisowem po 3 kor. od siodła przyjmuje do 20 b. m. włącznie dh. Fr. Ebert, Księgarnia Polska, ulica Sławkowska 3. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

XIV. międzynarodowy kongres przeciwalkoholowy odbędzie się od 22—27 b. m. w Medyolanie. Z Polaków zapowiedzieli udział w kongresie delegaci zarządu głównego Wyzwolenia we Lwowie pp. prof. dr Leon Popielski, dr Antoni Mikulski i redaktor Jan Sierakowski.

Ponieważ następny kongres ma się odbyć po raz pierwszy na ziemi słowiańskiej, czyni Wyzwolenie starania, by kongres ten urządzono w Krakowie. Delegaci zarządu głównego prezes p. Giedroyć i sekretarz p. Sierakowski udali się do prezydyum Krakowa z wnioskiem Towarzystwa o zaproszenie kongresu do Krakowa. Prezydyum miasta zaproszenie to wystosowało, sekretarz Sierakowski zaś udał się do Wiednia i wraz z delegatem centralnego Związku towarzystw przeciwalkoholowych w Austryi zwrócił się do delegata rządu na kongres, radcy minist. br. Prażaka z prośbą, aby zaproszenie Krakowa i „Wyzwolenia" w Medyolanie poparł. Na samym zaś kongresie delegaci polscy zaproszą kongres do Polski imieniem polskiego ruchu przeciwalkoholowego.

Dodać należy, że o zaszczyt goszczenia następnego kongresu u siebie ubiega się Petersburg, a popierają go w tem Prusacy, za Krakowem zaś są Austryacy, Węgrzy, Finlandczycy, Szwedzi i Szwajcarowie.

Wypadek kolejowy w Suchej. Do dyr. kolei państw. komunikują nam: Przy przesuwaniu na stacyi w Suchej najechały we środę o 11 wieczorem odepchnięte wozy na tył pociągu osobowego Nr 1217, odchodzącego z Suchej do Nowego Sącza o godz. 11 m. 5 w nocy. Wskutek najechania zgłosiły się, wedle relacyi urzędu stacyjnego w Suchej, 3 osoby jako kontuzyonowane. Wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych dalszych następstw. Dochodzenia w toku.

Postrzelenie przemytnika. Wczoraj przywieziono ze Szczakowej do Krakowa przemytnika Piotra Adamika z Ogrodziniec z Król. Polskiego, którego postrzelił żołnierz rosyjski na granicy koło Szczakowej. Kula ugodziła Adamika w plecy pod lewą łopatkę, wyszła prawym obojczykiem, wpadła do jamy ustnej, przebijając szczękę dolną i wyrwała szczękę górną, część podniebienia i kawałek języka. Adamika, w stanie bardzo groźnym, umieszczono w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym.

Emigranci. W ostatnich dwóch dniach ekspozytura policyi na dworcu krakowskim, przytrzymała 29 emigrantów, z tego 11 pochodziło z Węgier, reszta byli to emigranci galicyjscy. Emigrantów węgierskich odstawiono do Bogumina, z 18 galicyjskich 16 wyprawiono do domu, a dwóch ze względu, że legitymowali się fałszywymi dokumentami, aresztowano i osadzono „pod telegrafem".

Aresztowano także Józefa Smiertka, z zawodu szewca, z powiatu Grybowskiego, który trudnił się wywożeniem emigrantów, pobierając od nich po 40 koron za swą pomoc. Najczęściej działał on w porozumieniu ze swym bratem, który grasuje w Koszycach na Węgrzech, agitując tam za emigracyą. Od niego właśnie Smiertka otrzymał całe transporty emigrantów i wyprawiał za granicę.

Z kraju.

Tarnów, 17 września. (Tarnowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Przepełnienie szkół ludowych. — W duraki.)

Na ostatniem posiedzeniu tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, w miejsce prof. Szaflarskiego, przeniesionego do Krakowa, wybrano do wydziału dra Rymara, profesora II gimnazyum, poczem uchwalono jednomyślnie apel do zarządu głównego o poczynienie starań w Radzie szkolnej krajowej, aby ogłoszonej konkursem posady w szkole wydziałowej żeńskiej imienia ces. Franc. Józefa nie obsadzano, a to z powodu, że istniejące w tej szkole posady docentów, obsadzone siłami profesorów szkół średnich, przyczyniają się w znacznej mierze do podwyższenia poziomu naukowego zakładu. Taki sam apel wystosowano pod adresem Rady miejskiej. Równocześnie na tem posiedzeniu zapadła jednomyślna uchwała z gorącym apelem do Rady szkolnej krajowej, aby ze względu na to, że miasto Tarnów jest jednem z większych miast galicyjskich, bo liczącem blisko 40 tysięcy mieszkańców, posadę inspektora szkół ludowych w tem mieście powierzono kandydatowi o wykształceniu uniwersyteckiem.

Wiele się pisze o hygienie młodzieży, wygłasza się odczyty, peroruje na wiecach w tej materyi po to, aby praktyka zadawała w zupełności kłam teoryi. Do bolączek szkół ludowych należy przepełnienie zakładów, przepełnienie tak znaczne, że wobec niego biednym nauczycielom z sił opadają ręce. Historya przeładowania klas szkół ludowych ma w dziejach szkolnictwa tarnowskiego swoją osobną kartę martyrologiczną. W bieżącym roku wprawdzie niema tak drastycznych wypadków, jak w latach ubiegłych, mimo to niektóre szkoły posiadają tak znaczne przepełnienie, że o wynikach pedagogicznych chyba mowy być nie może. N. p. w szkole im. Kościuszki znajdują się klasy liczące po 80 i 84 uczniów (klasa II, I A i B), które są prowadzone przez jednę siłę nauczycielską, podczas gdy w szkole na Pogwizdowie, w tak zwanych barakach, sześć sal kompletnie urządzonych świeci pustkami. Taką nierównomierność w rozkładzie materyału uczniów inspekcya szkolna w interesie młodzieży i nauczycieli powinna usunąć, pamiętna choćby na to, że wiek XX jest wiekiem opieki nad dzieckiem, któremu należy się rzetelna troska.

Cicho i niepostrzeżenie przeszli na emeryturę p. Malwina Ścisławska, kierowniczka 3 klas. szkoły wydziałowej żeńskiej im. Słowackiego, po 40 latach, i p. Józef Pankowicz, kierownik 4 klas. męskiej szkoły ludowej im. Staszica, po 52 latach służby. Zazwyczaj w takich razach spracowanym bojownikom walki, zwłaszcza jak tym, którzy nienagannie swoją służbę pełnili, udziela się uznania przynajmniej tytułem dyrektora, zwłaszcza, że zwyż wspomniani emeryci prócz wydatnej pracy pedagogicznej nie szczędzili sił swoich i dla pracy obywatelskiej. W tym wypadku nic podobnego nie zaszło. P. Ścisławska i p. Pankowicz ustąpili, bo musieli ustąpić, nie otrzymawszy za trudy całego życia nawet skromnego uznania. Wierzymy, że nie stało się to z winy najwyższej magistratury szkolnej, jednak społeczeństwo tarnowskie żywi ufność, że Rada szkolna krajowa przeoczenie podwładnych czynników naprawi i ludziom zasługi wymierzy sprawiedliwość w formie, jaką uzna za stosowną.

Cholera. „Gaz. lwowska" ogłasza: W powiecie skolskim w Oporcu do trzech pozostałych chorych na cholerę przybyły dwie osoby chore na cholerę z tych jedna zmarła; pozostają wciąż w Oporcu cztery osoby chore.

W Sławku pozostaje nadal jedna osoba o cholerę podejrzana.

W Tuchli z pozostałych dwóch osób o cholerę podejrzanych, w jednym wypadku stwierdzono bakteryologicznie cholerę, w drugim wypadku wykluczono; pozostaje więc jedna osoba chora.

W Tucholce w wypadku śmierci rozpoznano cholerę bakteryologicznie, w drugim wypadku zachorowania wykluczono cholerę; w tej gminie niema więc obecnie chorych.

Ze świata.

Odsłonięcie pomnika Juliusza Zeyera w Pradze. We wtorek odbyło się w Pradze uroczyste odsłonięcie pomnika czeskiego poety Juliusza Zeyera, którego niektóre utwory tłumaczone były także i na język polski. Pomnik stanął w prześlicznym parku „Chotkove sady". W uroczystości wzięło udział mnóstwo wybitnych osobistości. Między innymi przybyli: wiceburmistrz m. Pragi dr Fr. Kaszpar, członek Izby panów dr K. Mattusz, literaci Herites, F. Svoboda, Nużik, Holeczek, prof. Sekanina, Kaminsky, Preisowa, Maternowa, Fleischhansowa i inni, dalej dyrektor narodowego teatru Schmoranz, reprezentanci świata dziennikarskiego, wreszcie liczna publiczność.

Po odśpiewaniu przez chór operowy narodowego teatru pieśni „U pomniku pievcova", zabrał głos dyrektor Fryderyk Frida i wygłosił uroczyste okolicznościowe przemówienie. Mowca skreślił życie i działalność zmarłego poety; posiadał on przez długi czas tylko małe grono wielbicieli i czytelników, którzy tem bardziej go czcili i kochali. Dzisiaj znajomość jego pięknych poetyckich dzieł ogarnęła już szerokie koła i głównie temu zawdzięczać należy, że poecie wystawiono zasłużony pomnik.

W dalszym ciągu przemawiał dyrektor F. A. Szubert, który podziękował tym wszystkim, którzy się przyczynili do ukończenia pomnika, w szczególności prof. Józefowi Maudrowi, twórcy odsłoniętego dzieła. Przemówieniem wiceburmistrza dr. Kaszpra zakończyła się piękna uroczystość.

Pomnik przedstawia się niezwykle oryginalnie. W skale nad fantastyczną grotą wśród kwiecia i zieleni umieszczono bronzową wypukłorzeźbę, przedstawiającą popiersie poety, a pod tem złoty napis: „Julius Zeyer. 1841—1901".

Trup w mykwie. „Goniec Warszawski" donosi: Przyjemną kąpiel rytualną w mykwie mieli żydzi w Otwocku. Na dnie basenu wspólnej kąpieli wykryto zwłoki człowieka, leżące tam już od kilku dni. W denacie żydzi poznali J. Grabieża, handlarza z ulicy Grzybowskiej w Warszawie.

Koncert na Kahlenbergu. Dnia 21 b. m. odbędzie się w kościele na Kahlenbergu pod protektoratem arcyksiężniczki Maryi Annuncyaty koncert muzyki kościelnej. Czysty dochód z koncertu przeznaczony został na budowę pomnika dla bohaterów z 1683 roku. Szkice na powyższy pomnik już przyjęła centralna komisya dla utrzymania zabytków. Odsłonięcie pomnika nastąpi w roku 1915.

Zjazd niemieckich historyków. W auli uniwersytetu wiedeńskiego otwarty został wczoraj trzynasty zjazd historyków niemieckich, przy licznym udziale uczestników z Niemiec i Austryi. Obrady zagaił przewodniczący prof. dr. Ottenthal, następnie przemawiali: minister oświaty dr. Hussarek, prof. dr. Oswald Redlich w zastępstwie rektora dr. Weichselbauma, burmistrz dr. Weiskirchner, oraz dr. Karabacek imieniem wiedeńskiej Akademii Umiejętności. Merytoryczne obrady rozpoczęły się odczytem prof. A. Cartilliergo z Jeny: „Bitwa pod Bouvines w ramach europejskiej polityki".

O mandat po Schuhmeierze. Z Wiednia piszą 17 b. m.: Jeszcze w ciągu b. m. odbędzie się wybór posła do parlamentu z drugiej dzielnicy Wiednia, który to mandat piastował zamordowany trybun socyalistyczny Schuhmeier.

Agitacya na Leopoldsztadzie już od miesiąca jest ogromna i niezmiernie wytężona. O mandat ten ubiegają się trzej kandydaci: socyalista Eldersch, liberał, restaurator Blasel i kandydat chrześciańsko społeczny dr Mataja. W każdym razie przyjdzie w tym okręgu do wyborów ściślejszego między socyalistą i jednym z dwóch pozostałych kandydatów. Zwycięży zaś ten, komu oddadzą swe głosy kolejarze.

Wydalenie aktorki z Burgtheatru. Z Wiednia piszą 17 b. m.: W jednym z berlińskich dzienników pojawił się niedawno wywiad z artystką wiedeńskiego „Hofburgtheatru" p. Idą Orloff, w którym artystka ta bardzo niepochlebnie wyraziła się i o dzisiejszem kierownictwie tej sceny i o stosunkach w dworskim teatrze. Z tego powodu generalna intendentura teatrów dworskich wdrożyła przeciw pani Orloff postępowanie dyscyplinarne, które wczoraj zakończono wydaleniem artystki ze składu personalu „Burgtheatru".

Pani Orloff przybyła z Berlina do Wiednia przed trzema laty. Pierwsze występy jej w Wiedniu usprawiedliwiły wszystkie wielkie sukcesy śmiałej tej artystki w Berlinie. W ciągu dwóch ostatnich lat pani Orloff nie otrzymała żadnej roli do grania i rozgoryczenie tem wywołane skłoniło ją do ostrej krytyki w inkryminowanym interwiewie. Pani Orloff wniosła przeciw intendanturze dworskich teatrów skargę o dwuletnią gażę w wysokości 56.000 koron — zawarła bowiem w swoim czasie z Hofburgtheatrem kontrakt 5-letni.

Jack Johnson. Piszą nam z Wiednia 17 b. m.: Światowej sławy bokser murzyński, Jack Johnson, rozpoczął wczoraj występy w jednem z wiedeńskich „variétes". Johnson zdobył ogromną sławę i miliony, jako pogromca niezwyciężonego boksera Jeffriesa, którego w roku 1909 pokonał po 15-godzinnej walce. W Wiedniu Johnson zaprodukował się jako tancerz i demonstrował kunsztyki sztuki bokserskiej. Na walkę bokserską policya wiedeńska bowiem nie dała pozwolenia.

„Südmark", jedna z niemieckich organizacyj, działających w południowych krajach słowiańskich w Austryi, w roku minionym posiadała 1,837.417 koron dochodu. Rozchody wzrosły o 90.953 kor. i wynosiły 2,252.985 kor. „Suedmark" liczy obecnie 87.336 członków, z czego na Szwajcaryę i Rzeszę niemiecką przypada 1260 osób. Grup miejscowych posiada 963. Zebranie doroczne postanowiło utworzyć fundusz ochrony ziemi i fundusz kolonizacyjny. Fundusz ten powstanie przez wydanie „cegiełek" po 200 koron, a zebrana w ten sposób kwota musi wynosić co najmniej milion koron. „Suedmark" jest analogiczną instytucyą, jak „Normark", działający na Śląsku.

Czternaście ofiar pod gruzami domu. O runięciu domu w Koburgu w Niemczech, wskutek czego straciło życie czternaście osób, przynoszą pisma następujące dalsze szczegóły:

W niedzielę wieczorem do miejscowego zakładu gazowego doniesiono, że z gruntu, należącego do pewnego majstra malarskiego, wydobywa się gaz. Wysłano niezwłocznie na miejsce instalatorów, którzy stwierdzili, że główna rura gazowa przechodząca przez ten grunt, jest uszkodzona. Instalatorzy ostrzegli mieszkańców domu, stojącego na tym gruncie, by gazu nie zapalali. Nie wszyscy mieszkańcy jednak byli obecni, a stąd nie wszyscy słyszeli ostrzeżenie. Stąd też wynikło, że ktoś, powróciwszy wieczorem z niedzielnej wycieczki, zapalił gaz, co wywołało niezwłocznie straszliwy wybuch.

Dom został literalnie podniesiony z posad, a mieszkańcy wszyscy legli pod gruzami. Skutkiem wybuchu powstał wśród gruzów pożar. Dom zamieszkały był przez sześć rodzin. Nadbiegła na pomoc straż ogniowa zajęła się przedewszystkiem gaszeniem pożaru. Następnie rozpoczęła wydobywanie ofiar z pod gruzów. Z początku wydobyto 5 osób, z tych jedno dziecko martwe, a jedno konające. Zabitych jest ogółem 14 osób. Wszystkie zwłoki na drugi dzień wydobyto. Kilka osób jest bardzo ciężko rannych.

Katastrofa w porcie marsylskim. Pisma francuskie donoszą z Marsylii: W porcie marsylskim udał się we wtorek pewien urzędnik tramwajowy barką rybacką na wycieczkę w towarzystwie swej żony, czterech znajomych i dwóch córek. Podczas powrotu zerwała się burza, barka się przechyliła i siedm osób natychmiast utonęło. Uratował się tylko jeden mężczyzna, który, jak się okazało, dostał z przestrachu pomięszania zmysłów.

Znalezione perły. Donieśliśmy dzisiaj rano o znalezieniu przez pewną osobę w północnej dzielnicy Londynu na ulicy St. Paul Road pakietu, który, jak się okazało, zawierał 58 pereł z zaginionego w lipcu b. r. na poczcie między Londynem a Paryżem milionowego naszyjnika. Właściciel tego naszyjnika, jubiler Maksymilian Mayer, rozpoznał zdeponowane na policyi perły, jako swą własność. Były nienaruszone. Kto je porzucił na ulicy, dotychczas nie wiadomo. Towarzystwo Lloydu, gdzie naszyjnik był ubezpieczony, wydało dotąd na starania za odnalezienie pereł około pół miliona koron. Szczęśliwym znalazcą naszyjnika jest robotnik August Hornd, który ma otrzymać od towarzystwa wysoką premię. Mówią, że Brandstädter i Quadratstein otrzymują po 1000, a Hornd dostanie 800 funtów szterlingów.

Czarodziejska restauracya. Najbardziej fantastyczne pomysły powieściopisarzy poczynają się powoli urzeczywistniać we wszelkich dziedzinach życia, dzięki zdobyczom współczesnej techniki. Obecnie w Londynie otwarto na Westendstreet restauracyę, w której wszystko dzieje się jakby w bajce Szecherezady. W „Electrical-Bar" — tak się nazywa ta instytucya — wszystko robi się zapomocą elektryczności, która czyni poprostu cuda. Każdy stół „obsługiwany" jest przez osobny prąd. Gość może sobie sam w parę minut rozgrzać dowolną potrawę, zrobić grzanki, zaparzyć filiżankę herbaty lub kawy. Osobna lampa sygnałowa służy do połączenia z kuchnią; lampa sygnalizuje do kuchni numer stołu i bardziej złożone żądania, które automatycznie są wypełniane. W kuchni również wszystko: befsztyki, ryby, jarzyny, puddingi gotuje się, piecze i smarzy za pomocą elektryczności wyłącznie; tak samo myje się naczynie, czyści noże i widelce, miele kawę, sieka mięso — elektrycznością. Gość, który przyjedzie do baru samochodem, może sobie podczas jedzenia kazać nabić akumulatory prądem. Co najdziwniejsze, to to, że ceny w tej czarodziejskiej elektrycznej restauracyi są stosunkowo niskie. Ma ona takie powodzenie, że już na Oxford-street powstaje druga.

Humor. (Niemiłe spotkanie.)

— Przepraszam, twarz pańska jakoś mi dobrze znana...

— Bardzo być może. Byłem przez 20 lat dozorcą aresztów.

Zmarli:

Wincenty Boczarski, przemysłowiec, przeżywszy lat 55, zmarł 17 bm.

Zofia z Pomian Swolkienów Olszewska, żona komisarza starostwa, przeżywszy 25 lat, zmarła 17 bm.

Monika z Malewskich Franciszkowa Kluczycka, przeżywszy lat 55, zmarła 17 b. m. w Krzeszowicach.

Składki. Na fundusz dla wdów i sierot po lekarzach im. prof. dra Jordana złożył p. Józef Sokalski i Adam Kopff, aptekarze w Tarnowie, 40 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Alfreda Kalisza.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych techników: Maryana Chmielewskiego, Rudolfa Stögera i Jakóba Meyera, elewami budownictwa w służbie technicznej dyrekcyi poczt we Lwowie.

Rada szkolna krajowa nadała posady rzeczywistych nauczycieli: w Myślenicach Wilhelmowi Glazorowi z Brzeżan, w Brzeżanach Bazylemu Lewickiemu z Łańcuta, Janowi Popowskiemu, Platonowi Hornickiemu i Teodorowi Hozie w gimn. rusk. w Przemyślu. Zastępcami naucz. mianowani: Jan Hamieleo w gimn. w Drohobyczu, R. Chobrzyński w VII gimn. we Lwowie, W. Czajkowski w gimn. IV we Lwowie, W. Lichtenberg w IV gimn. we Lwowie, S. Nikiforjak i O. Wachelanin w I. g. we Lwowie, M. Łopuszański w gimn. VIII. we Lwowie, J. Bełtowski w I. gimn. w Tarnopolu, K. Brzostowicz w g. I. w Stanisławowie, Z. Szewera w g. I. w Tarnopolu, F. Sapiński w g. II. w Tarnopolu. Przeniesieni suplenci: T. Treka ze Lwowa do Przemyśla, W. Petrykiewicz z Sanoka do Przemyśla, dr F. Axer z Przemyśla do Stanisławowa.

Z kalendarza. We czwartek 18 września: Józefa z K. w. i Ireny; w piątek 19 września: Januar. i Konstancyi; w sobotę 20 września: Eustach. i Zuzanny m.

Wschód słońca dnia 18 września o godzinie 5 m. 21; zachód o godzinie 5 min. 45; długość dnia godzin 12 m. 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 września termometr doszedł od + 12·1 do + 24·3 Cels.; barometr wahał się.

Dnia 17 września o godzinie 7 rano stan barometru 739·2 mm., termometru + 15·5 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.) Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 10° Cels. Wiatru nie ma. Cisza. Lekkie zachmurzenie. Prognoza: Przeważnie pogoda.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Pierwsza sztuka Fanny".
W piątek: „Taniec czynowników".
W sobotę: „Bajka o wilku".
W niedzielę: „Tajemniczy Dżems".
W poniedziałek: „Bajka o wilku".

Repertoar Teatru Turskiego.

Sambor 18 września: „Konkury Antka".
Drohobycz 19 września: „Wojna z Babami".
Borysław 20 września: „Wojna z Babami".
21 września: „Konkury Antka".

Kronika lwowska.

Lwów, 18 września.

Zjazd towarzystw strzeleckich. „Strzelnica" mieszczańska urządza w 50-letnią rocznicę walki o niepodległość, walny zjazd mieszczańskich towarzystw strzeleckich we Lwowie. Zjazd odbędzie się w dniach 28 i 29 września. Komitet Strzelnicy od paru tygodni pracuje, aby zjazd, który zapowiada się bardzo licznie, wypadł jaknajlepiej. Wszystkie miasta galicyjskie wysyłają delegacye

---

bama zabijającego Izaaka, wykrzyknął: „Drżyj przed zemstą Indyanina!!!"

Odrazu wziął ją do niewoli. Uciekli bocznemi ścieżkami, okrążając zdaleka dom.

Zosia biegła ochoczo naprzód, mimo że Stefanek prosił ją, by stawiała mężny opór, albo błagała o litość.

— Kiedy to i tak wszystko jedno.

— Nie, nie Zosiu.

— Ależ tak.

Oboje zatrzymali się przy agreście, dysząc głośno, tak jak powinno być, zwłaszcza na wypadek pościgu...

— A co teraz będziemy robić?

Nie wiedział co, bo zapomniał.

— Jesteś moją niewolnicą!

— Ale co dalej?

Wyciągnęła ręce, by dotknąć kołczanu z chińskiej laki.

— Ty nie możesz mnie dotykać, Zosiu — tłómaczył uprzejmie, — bo przecież ty się mnie boisz.

Przerzucił jej ramię przez plecy i wiódł aleją ku altanie.

Zosia odchyliła na bok głowę, bo kudły jego rozwichrzonej grzywy łaskotały ją w szyję. Nie mówiąc o tem, że jeden z gości grających na werandzie spostrzegłszy ją zawołał:

— Jakiż to zgrabny dzieciak.

Opowiadała Stefankowi, że goście przyjechali i co robili.

Zwrócił się do niej z wyrzutem:

— Więc nie chcesz być moją niewolnicą?!

— Owszem, chcę, jestem, ale cóż z tego, kiedy zaczynam się nudzić. (Dok. nast.)

Juliusz Kaden.

a Kraków i Tarnów zapowiedziały znaczną ilość uczestników. Stanisławów, Przemyśl, Rzeszów, wysyłają również większą delegacyę. Program zjazdu obejmuje dwa strzelania, jedno w niedzielę 28 b. m. o nagrody lwowskiej Strzelnicy, drugie odbędzie się w poniedziałek, gdyż w ten dzień, jako dzień św. Michała, przypada od z górą 400 lat odbywające się strzelanie „o gęsi i sól". Przed południem w obu dniach odbywać się będą zebrania mieszczańskie na Strzelnicy, a zjazd zakończy uczta przygotowana na kilkaset osób. W program wchodzi też zwiedzanie wystawy pamiątek z 1863 r. i uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim. Zjazd ten zainteresował nadspodziewanie mieszczan w Galicyi, a „Strzelnica" ma na tym zjeździe zainicyować powstanie towarzystw strzeleckich w każdem większem mieście galicyjskiem nietylko dla nauki w robieniu bronią najnowszych systemów, ale także dla utrwalenia organizacyi mieszczan.

Dom akademicki we Lwowie. Otrzymujemy następujący komunikat: Zarząd polskiego Domu akademickiego imienia Andrzeja hr. Potockiego, fundacyi Jakóba i Laury Hermanów, podaje do wiadomości, iż w domu tym są do wynajęcia z początkiem nowego roku akademickiego mieszkania dla słuchaczy zakładów wyższych, narodowości polskiej bez różnicy wyznania. Pokoje są zupełnie urządzone (wyjąwszy pościeli) wraz z opałem i usługą. Podania o przyjęcie należy już obecnie wnosić na ręce zarządu Domu, Lwów, ulica Królewska 5 (boczna Zielonej), ustnie między godziną 5 — 7 wieczorem lub pisemnie.

Adam Didur bawi we Lwowie, gdzie dziś rozpoczyna szereg występów w „Strasznym dworze". W roli Macieja, swej popisowej partyi, wystąpi p. Adam Ludwig, prof. konserwatoryum z Krakowa.

Nowy gmach ruski we Lwowie. Ubiegłej soboty poświęcono we Lwowie kamień węgielny pod budynek ukraińskiego Tow. muzycznego im. M. Łysenka. Budowa ma stanąć jeszcze tego roku pod dachem, a w roku 1914 ma być oddana do publicznego użytku. Budowę prowadzi architekt prof. Lewiński.

Napad na pocztę w Brzuchowicach. We wtorek po godzinie 10 wieczorem, przyszło trzech przyzwoicie ubranych mężczyzn do urzędu pocztowego w Brzuchowicach i zwrócili się do pocztmistrzyni z żądaniem, aby pozwoliła im zatelefonować. Spóźnili się — twierdzili — do pociągu, chcą więc zatelefonować do Lwowa po samochód. Pocztmistrzyni odmówiła temu żądaniu, mówiąc, że w godzinach pourzędowych nie wolno jej puszczać nikogo do telefonu. Nieznajomi zaczęli wówczas wyłamywać okno, więc pocztmistrzyni wysłała przez inne okno służącą z poleceniem, aby ta zawezwała żandarmeryę. Żandarmi nadeszli na czas, podejrzani natręci nie zdołali bowiem jeszcze wyłamać krat okna, wszyscy też wpadli w ręce żandarmów. Dotąd nie stwierdzono jeszcze identyczności napastników.

Repertuar teatru lwowskiego.

W piątek: „Złote widma".
W sobotę po poł.: „Wilhelm Tell"; wieczór: „Faust".
W niedzielę po poł.: „Dobrze skrojony frak"; wieczór: „Opowieści Hoffmana".

Dział ekonomiczny.

* **Elektryczne oświetlenie nowego dworca towarowego w Krakowie.** Dyrekcya kolei północnej rozpisuje publiczny przetarg na instalacyę elektrycznego oświetlenia nowego dworca towarowego w Krakowie. Bliższe szczegóły były ogłoszone 20 bm. w „Gazecie Lwowskiej".

* **Kurs instrukcyjny dla działaczy w organizacyi Pomocy przemysłowej** odbędzie się w dniach od 11 do 22 października w Lidze Pomocy przemysłowej we Lwowie. Program obejmuje szereg wykładów z zakresu ogólnych zasad pracy ekonomicznej i z najważniejszych dziedzin życia organizacyi Pomocy przemysłowej. Uzupełnieniem programu naukowego będą wycieczki do najbardziej zajmujących zakładów przemysłowych we Lwowie. Do wygłoszenia wykładów zaprosiła Liga pomocy przemysłowej wybitne osobistości z pośród ekonomistów i pracowników na polu gospodarczem.

Pierwszeństwo uczestnictwa w kursie przysługuje pracownikom i działaczom towarzystw i komitetów Pomocy przemysłowej, oddającym się tej pracy od pewnego czasu, a zwłaszcza sekretarzom i sekretarkom, na podstawie uchwał miejscowych zarządów.

Zgłoszenia wnosić należy do biura Ligi pomocy przemysłowej najpóźniej do 30 b. m.

* **Przystanek osobowy** Szalowa między stacyami kolejowemi Stróże a Wolą Łużańską otwarty będzie 1 października.

* **Eksport do Albanii.** Wedle doniesienia władz konsularnych pobierają władze cłowe w Skutari cło w wysokości 11 proc. od przesyłek importowanych do Albanii. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie upoważnioną jest do potwierdzania faktur na te wysyłki. Certyfikat Izby uwalnia przesyłkę od szacowania przez władze importowe.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Jubileuszowe wydawnictwo.** W tych dniach opuściło prasę jedno z najpoczytniejszych wydawnictw przygotowanych na obchód stulecia księcia Józefa. Jest niem nowe illustrowane wydanie dzieła Szymona Askenazego p. t.: „Książę Józef Poniatowski" 1763 — 1813. Wydanie ozdobione jest 152 rycinami i jako takie jest wspaniałem album pamiątkowem wyczerpującem cały materyał illustracyjny. Księga formatu 7° wyszła nakładem firmy K. Rzepeckiego w Poznaniu.

— **Dr Jan Hołyński:** O prawach uczucia. Kraków, 1913. S. A. Krzyżanowski.

W zakresie prac filozoficznych pojawia się u nas tak szczupła liczba przyczynków, że z radością powitać można każdy nowy pojaw myśli indywidualnej, choćby nie uzbrojony autorytetem patentowanej nauki. Taką książką jest bardzo ciekawa z wielu względów praca p. Hołyńskiego „O prawach uczucia". Jest to szereg bardzo starannie skonstruowanych dedukcyj i dociekań nad istotą szczęścia na ziemi; autor wyznaje zasadę, że szczęście leży w własnej wolnej woli człowieka, a zależne jest jedynie od tego, w jaki sposób dany osobnik reguluje stosunek myśli do życia. — Trzeba istotnie zgłębiać długo i uważnie istotę natury ludzkiej, aby módz zebrać taki kapitał znajomości prawideł i ewolucyi psychiki, jakim rozporządza autor rozprawy, a choć tu i owdzie w wywodach jego wynurzy się dyletantyzm, po sposobie prowadzenia dowodu widać, że jest to umysł skoordynowany dostatecznie do układania szerszych horyzontów filozoficznej myśli, regulujących prawa uczucia, krępowane zawsze moralną odpowiedzialnością człowieka.

W formie i sposobie przekonywania czytelnika, autor posługuje się przystępnością, prostotą, rozwiązuje zagadnienia jasno, bez balastu filozofii. „In merito" swoich wywodów zwalcza rozpustę i erotomanię bardzo przekonywującemi argumentami, które zresztą takiej mocnej obrony nie potrzebują. W zakresie filozoficznych pojęć największy laik umie dokładnie określić różnicę między idealną miłością a rozpustą. Książkę p. Hołyńskiego każdy odczytać może z przyjemnością i pożytkiem.

— **Jadwika Chrząszczewska i J. Warnkówna.** „Na wieczornicy". Pogadanki dla ochroniarek. Część I. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Nazwiska obu autorek chlubnie są zapisane w piśmiennictwie dla młodocianego wieku. Poza długim szeregiem książeczek dla dziatwy, autorki zapragnęły swe doświadczenie pedagogiczne zużytkować w podręczniku dla pracownic początkujących na polu oświaty ludowej. Książka obejmuje szereg pogadanek przyrodniczych, historycznych, geograficznych i innych, w układzie swoim pomyślanych bardzo systematycznie i stopniowo rozwijających umysł dziatwy. Długi szereg wskazówek, podanych w przedmowie, objaśnia metodę nauczania, pytania i odpowiedzi, oraz ułatwia wybór tematu. Książka jest zajmującą i pożyteczną, zapełnia lukę, jakiej brak dawał się odczuwać w tym zakresie i z tego względu powinna spotkać się w kołach pedagogicznych, a zwłaszcza w sferze nauczycielek szkółek froeblowskich z szerokiem rozpowszechnieniem.

— **Historyi malarstwa** Haldane'a Macfalle'a opuścił prasę zeszyt 53, przynoszący dalszy ciąg historyi malarstwa angielskiego. Tekst zdobią cztery prześliczne barwne kopie z obrazów Corota, Maneta, Segantiniego i Wł. Laszló.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 18 września.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. Z kół niemieckiego Związku narodowego słychać, że parlament zbierze się 15 października, wątpić jednak należy, czy plan finansowy uda się przeprowadzić jeszcze w bieżącym roku. Nastąpi to dopiero w styczniu, pragmatyka służbowa wprowadzoną jednak zostałaby w życie z ważnością wstecz od 1 września 1913 r. O załatwieniu podatku zapałkowego teraz — nie ma mowy. Przed Nowym rokiem będzie załatwione jedynie prowizoryum budżetowe.

Co do delegacyj — odbędzie się z końcem listopada krótka sesya, główna zaś sesya delegacyjna odbędzie się w styczniu. Prezydentem delegacyi będzie wybrany młodoczech dr Fiedler.

Niemcy a Austrya.

Wiedeń. „Reichspost" w artykule wstępnym omawia stanowisko Niemiec w ostatniem przesileniu bałkańskiem. Stanowisko to ze względu na sojusz z Austryą pozostawiało wiele do życzenia, a dyplomacya niemiecka całkiem publicznie najbardziej polityką swoją szkodziła Austryi.

Także stanowisko prasy niemieckiej jest ubolewania godnem. Coraz częściej ogłoszone są artykuły przeciw Austryi. „Reichspost" cytuje artykuł „Kyffeiser Ztg.", organu rządowego jednej z prowincyj pruskich, bardzo wyraźnie domagający się, aby Niemcy wypowiedziały sojusz Austro-Węgrom. — Sojusz ten, zdaniem tego dziennika, nie ma dla Niemiec żadnego znaczenia, nakłada natomiast różne zobowiązania, od których dyplomacya niemiecka dopiero wykręcać się musiała.

Prędzej, czy później — pisze ten dziennik — przyjść musi do wielkiej wojny, która rozstrzygnie o losie monarchii Habsburskiej. Należy tedy już teraz pomyśleć o wypowiedzeniu sojuszu Austro-Węgrom, a o podziale Austryi, bo niemiecka część Austryi przypaść musi Niemcom. „Kyff. Ztg." przemawia za sojuszem Niemców z Rosyą.

Zbliżenie austryacko-rosyjskie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" ogłasza dzisiaj artykuł wstępny, wykazujący konieczność zbliżenia Austro-Węgier do Rosyi. — Jeden z wybitnych dyplomatów rosyjskich oświadczył się także za tem w rozmowie z petersburskim korespondentem „N. Fr. Presse".

„N. Fr. Presse" wskazuje także na artykuł „Now. Wremieni", oświadczający się także za koniecznością przyjaznego ukształtowania się stosunków austro-rosyjskich. Jest prawdopodobnem, że nowy ambasador rosyjski w Wiedniu p. Szebeko w tym duchu postępować będzie.

Petersburg. „Herold", w odniesieniu do artykułu „Kyff. Ztg", któremu zaprzecza, wyraża wątpliwość, czy Niemcom uda się oderwać Rosyę od Francyi.

Po manewrach.

Wiedeń. Arc. Franc. Ferdynand powrócił z manewrów. Wojska odbyć mają jeszcze kilkudniowe marsze do swoich garnizonów. Wczoraj żołnierze byli po największej części już bardzo zmęczeni, to też gdy ogłoszono zakończenie manewrów, dały się słyszeć głosy „Slava" i „Hoch".

Pokój bułgarsko-turecki.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu delegatów turecko-bułgarskich, kwestya granicy została w zupełności uregulowaną. Dimotika pozostaje przy Turcyi. Następne posiedzenie konferencyi odbędzie się dziś.

Wydany komunikat donosi, że granica nowa zaczyna się koło ujścia rzeki Maricy, kończy się zaś koło ujścia Resval na północ od Iniady, w ten sposób, że Dimotika, Adryanopol i Kirk-Kilisse pozostają przy Turcyi, zaś Małko, Tirnovo, Mustafa Pasza i Ortakoej przy Bułgaryi. W kwestyi narodowościowej przyszło również do zasadniczego porozumienia.

Konstantynopol. Podpisanie pokojowych pertraktacyj turecko-bułgarskich oczekują na dziś. Dimotika, Kirkkilisse i Adryanopol — pozostaną przy Turcyi.

Książę Albanii.

Wiedeń. W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają za pewne, że księciem Albanii za zgodą Austryi i Włoch zostanie ks. Wilhelm Wied.

Podróż Kokowcewa do Włoch.

Petersburg. Kokowcew udaje się z końcem b. m. do Włoch i odbędzie konferencyę z markizem San Giuliano.

Koncesye kolejowe.

Rzym. Rząd turecki udzielił Włochom koncesyi na budowę linii kolejowej w Małej Azyi, długości 154 klm. Będzie ona wychodzić z Adalii i pójdzie przez kraje bardzo żyzne.

Japonia i Chiny.

Tokio. Biuro Reutera dowiaduje się, że jak się zdaje, Chiny zgodziły się tylko na drobniejsze żądania Japonii, podczas gdy co do żądań usprawiedliwienia się i usunięcia jenerała Hangsuma nie nadesła jeszcze odpowiedź. Japoński urząd spraw zagranicznych badał rząd angielski, jakie zająłby on stanowisko na wypadek wojny z Chinami. Rząd angielski odpowiedział, że musiałby z wielką obawą spoglądać na wojskową akcyę Japonii, która mogłaby sprowadzić podział Chin. Natomiast Anglia będzie dyplomatycznie popierała Japonię przy jej żądaniu usprawiedliwienia się w Pekinie.

Fabrykant dolarów.

Nowy Jork. W mieszkaniu ks. Schmida, aresztowanego za zamordowanie swojej przyjaciółki, znaleziono przyrząd do fabrykacyi dolarów. Stwierdzono, że Schmid jeździł po Ameryce i puszczał w obieg fałszywe dolary.

Katastrofa tramwajowa.

Nicea. Trzy wagony tramwaju, kursujące między Cannes a Grasse, wykoleiły się i spadły do rowu 15 metrów głębokiego. Jak słychać, 12 osób zginęło, a 30 jest rannych.

Pożar na wystawie.

Gandawa. Na wystawie wybuchł o północy pożar w restauracyi Reinlanda. Pożar zniszczył cztery pawilony.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 18 września.

Śmierć przy budowie. Dziś rano zawezwano pogotowie ratunkowe do baraków przy ulicy Warszawskiej, gdzie budowniczemu Karolowi Seislerowi spadła na głowę belka z budujących się baraków i zadała mu śmiertelną ranę, załamując podstawę czaszki. Lekarze pogotowia skonstatowali śmierć. Ciało odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Zlot sokoli w Cieszynie z całego Księstwa Cieszyńskiego odbędzie się dnia 21 b. m. Program tego zlotu jest następujący:

Przed południem ćwiczenia polowe i próby ćwiczeń popisowych w Nieborach. Po południu: ćwiczenia gimnastyczne w parku Sikory w Cieszynie; a) zawody w biegu, skoku, rzucanie oszczepem i dyskiem, w ćwiczeniach na drążku, poręczach i koniu; b) ćwiczenia na przyrządach; c) budowanie piramid; d) ćwiczenia wolne w czterech obrazach; e) ćwiczenia dziewcząt wywijadłami; f) ćwiczenia lancą w pięciu obrazach. Początek ćwiczeń punktualnie o g. 2.

Równocześnie odbędzie się w parku Sikory festyn, urozmaicony produkcyami orkiestry sokolej z Karwinej, loteryą fantową, konkursem piękności, pocztą, premiową grą w kręgle i innemi rozrywkami. Początek festynu o g. 3.

Wieczorem odbędzie się w sali Domu Narodowego zabawa taneczna. Początek o g. 8. Czysty dochód z uroczystości niedzielnej na budowę sokolni w Cieszynie.

Niemcy już grożą, że wyrzucą polskich Sokołów z Cieszyna.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

✝
Antoni Matusiński
c. k. zastępca prokur. Państwa w Nowym Sączu
przeżywszy lat 34, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 17 września 1913 roku w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej w Krakowie wprost na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 19 b. m. o godzinie 4 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskana żona, dzieci, rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 9 rano w kaplicy M. B. Różańcowej w kościele OO. Dominikanów.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Oświadczenie.

Z wielu stron doniesiono mi, że ktoś rozgłasza po Krakowie, jakobym zrezygnował zupełnie z prywatnej praktyki budowlanej. Oświadczam niniejszem, że jest to nieprawdą, gdyż prowadzę, jak dotychczas, biuro architektoniczno-budownicze i przyjmuję wszelkie roboty, w zakres budownictwa wchodzące.

Architekt B. TORBE
ulica Straszewskiego L. 11.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 18 września 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·40 żądają 95·60 20-to frankówki w złocie 19·11 19·15. Dolary amerykańskie 494·— 497·75

II. Listy zastawne: 5-proc. Listy zast. prem. Banku hipot. 90·50 91·50, 4½-proc. Listy zast. Banku hip. 90·— 91·—. 4-proc. Listy zast. Banku hip. 82·25 83·25. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-proc. Listy zast. Banku kraj. 82·70 83·70. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·— 92·—. 4-proc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 81·75 82.75. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 92·75 93·75. 4½-proc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 88·— 89·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-proc. Galic. obligacye propinacyjne 97·80 98·90 4-proc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 83·75 83·75. 4-proc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·25 82·25. 4-proc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 78.50 79·50. 4½-proc. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 91·—. 4-proc. Obligacye kolejowe 80·50 81·50.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 630·— 630·50. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 402·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 81·90 82·90.

V. Publiczne zapisy długu: $4^{2}/_{10}$-proc. wspólna renta pap. 85·30 85·50 $4^{2}/_{10}$-proc. wspólna renta srebrna 85·30 85·50. 4-proc. renta koronowa austr. 82·15 82·35. 4-procenta koronowa węgierska 81·45 81·65. 4-proc. renta austryacka w złocie 105·10 106·30. 4-proc. renta węgierska w złocie 101·90 102·10.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 września. (Giełda południowa).
Marki 118·07. Renta majowa 81·80. Renta koronowa węgierska 81·20. Akcye austr. zakł. kred. 628·—. Akcye węg. zakł. kred. 826·25. Akcye Anglobanku 338·25. Akcye Unionbanku 597·—. Akcye Bankvereinu 513·50. Akcye Landerbanku 523·25. Akcye kolei państwowych 702·25. Lombardy 123·50. Akcye fabryki broni 1.116·— Akcye tytoniowe 370·50. Alpiny 894·—. Rima Muranyi 698·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 31·23. Losy tureckie 226·—. Ruble 254·50. Skoda 820·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—
Usposobienie: utrzymane.

Berlin, 18 września. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 199·75. Tow. dyskontowe 185·50.
Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 września.
4-procentowa renta rosyjska 92·90 rub.; premiówka z 1864 roku 487·— rb.; premiówka z 1866 roku 83 rb.; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½ proc. listy ziemskie 87·10 rb; 4-proc. listy ziemskie [illegible] rb.; 4½ proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 87·10 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·10 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 84·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 86·05 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 85·10 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 410 — rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 436·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 432·— rb.; Bank dyskontowy warszawski 442·— rubli; Cukrownie 287·50 rubli; Starachowice 267·— rb.; Lilpop 135·— rub; Rudzki 135·50. Rudzki nowe 128·— rb.; Zawiercie 275·— rb. Żyrardów 291·50 rb.; Putiłów 154·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·35 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 330·— rb.; Birkowski 890 rb.; Borkowski (nowy) 180 rb.; Firley 172 do 841 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·84, Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39·54; Łyżkowice od —.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 września. Targ zbożowy.
Pszenica na październik 11·02 do 11·03; pszenica na kwiecień 11·69 do 11·70; żyto na październik 8·16 do 8·17; żyto na kwiecień 8·81 do 8·82; owies na październik od 7·49 do 7·50; owies na kwiecień 7·79 do 7·80; kukurudza na sierpień 8·05 do 8·06; kukurudza na maj 7·03 do 7·04; rzepak na sierpień —·— do —·—.
Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: utrzymane; piękna.

Kandydat w toku egzam. prof.

podejmuje się lekcyj z pięciu klas szkół realnych, ręcząc za sumienną pracę i pomyślny wynik. Geometrya wykreślna na VI i VII. — Zgłoszenia: **„Pomoc“** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 7838 1 4

Do wynajęcia

5 pokoi słonecznych, przedpokój, kuchnia, łazienka i pokój dla służby etc., oświetl. elektr. i gaz, przy ul. Zwierzynieckiej 11. Wiadomość na miejscu lub telefonem 2154. 7839 1 5

Dobry stenograf

piszący biegle na maszynie, władający doskonale w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim, znajdzie posadę przy wielkiej firmie. Chrześcijanin ma pierwszeństwo. Zgłoszenia: **„Korespondent 333“** poste restante **Kraków.** 7832

Maestra

di lingua italiana. Dalle 3 alle 5 ore. Czapskich 1 (dawniej Zgoda). Na parterze, pierwsze drzwi na prawo. 7763 1 3

Zawiadamiam niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym została otwarta

w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 15

filia **hurtownego składu owoców południowych,** a zwłaszcza **specyalny skład jabłek tyrolskich, winogron kuracyjnych** (badeńskich), oraz wszelkiego rodzaju delikatesów.

Polecając się nadal łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, kreślę się

Z wysokiem poważaniem

B. Anis

7826 1 3 **Kraków, Szewska 15.**

Wybornie się rentująca

fabryka wstążek reklamowych, z motorowym ruchem, wymagająca małych wydatków, jest z powodu wyjazdu właściciela zaraz do sprzedania. Dokładne wiadomości u p. Baumingera, Kraków, Krakowska 21. 7835 1 3

Szofer

egzaminowany w Wiedniu (ślusarz), Polak, mówiący po niemiecku i rusku, poszukuje posady. Listy pod **„A. B. Nr 1403“** J. Rafael, Wiedeń, I., Graben 28. 7827 1 2

METODĄ ANSONA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, Jagiellońska 9. 7001 10 0

Pierwszorzędny Pensyonat

„GOPLANA“

J. Tomaszewskiej

Kraków, Krupnicza 14 i Loretańska 3.

Najnowszy komfort. Tamże obiady w domu i na miasto po K 1·60. 7586 4 15

Do wynajęcia od 1 października

3 pokoje z balkonem, łazienka, kuchnia, przedpokój, bardzo słoneczne, ulica Lubelska 78, naprzeciw Modrzejówki. Czynsz miesięczny 76 K. Wiadomość tamże, dzielnica XVII. 7591 4 5

Panienki

z lepszych domów przyjmę na mieszkanie. — Ul. Długa 43, parter, na prawo. 6658 14 20

Prof. Lalewicza uczenica

z patentem konserwatoryum i z najlepszemi rekomendacyami, rutynowana w nauczaniu, z dłuższą praktyką, udziela lekcyj fortepianu pod przystępnemi warunkami. — Zgłoszenia: Jurkiewiczowa, Kraków, XV., Nowa Wieś, ulica Nowowiejska 21. 7588 4 6

Sklep z pokojem

tanio do wynajęcia. Ul. św. Krzyża 5. 7689 5 0

Do wynajęcia

duży pokój frontowy z umeblowaniem, dla pań lub panów, lub dla kilku panienek. Dla małżeństwa może być z kuchnią. — Wiadomość: Wielopole 7, I piętro, na prawo, Rybarska. — Oglądać można po południu. 7690 3 3

Hurtowny

handel win pod firmą J. Federowicz w Krakowie, poszukuje ucznia do praktyki z ukończoną co najmniej III kl. gimnazyalną lub inną równą i władającego językiem niemieckim. — Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 7751 2 3

Administracyę

kamienicy lub inne półdniowe zajęcie, przyjmie kobieta w średnim wieku, rzutna, inteligentna, z praktyką biurową. Może złożyć większą kaucyę. Zgłoszenia: Wanda Czachowska, cukiernia Śliwińskiego, Jarosław. 7503 3 3

30.000 koron

potrzebuje na II miejsce po banku, na III-p. dom nowy w Wielkim Krakowie. Wiadomość: „30 I. S.“ poste rest. Kraków, za okaz. kwitu. 7505 5 5

Przewyborne winogrona stołowe

niedoścignione co do piękności i dobroci, 5-kg. za K 2·50, orzechy, brzoskwinie K 3, jabłka, gruszki, śliwki, melony K 2, wysyła **J. Müller,** właściciel winnic, **Kiskunhalás** (Węgry). 7567 8 10

„WANDA“

Karmelicka 14, II p.

powróciła i przyjmuje zamówienia na suknie i kostyumy. 7843 1 3

Samochód

francuskiej fabryki De Dietrich, 45 HP., z dwoma karoseryami, funkcyonujący bez zarzutu, za 5800 K do sprzedania. Wiadomości udzieli: Jankowski, Brzesko. 7846 1 4

Pokoje dla pp. Akademików

z całem utrzymaniem. Ul. Grabowskiego 3, parter. 7836 1 6

Poszukiwany zaraz

zdolny handlowiec

korespondent polsko-niemiecki, wyznania rzymsko-katolickiego, z działu kolonialnego. — Podania z odpisami świadectw i przebiegiem dotychczasowego zajęcia nadsyłać: Lwów, Skrytka pocztowa 22. 7834 1 3

Do wydzierżawienia

lub do sprzedania realność, 20 minut od Rynku, w bliskości dworca towarowego, składająca się z domu mieszkalnego o 10-ciu ubikacyach, budynków gospodarskich, ogrodu owocowego i jarzynowego przeszło dwu morgowego, 11-tu morgów gruntu ornego, w Wielkim Krakowie. Wiadomość: ulica Siemiradzkiego 13, I piętro, drzwi na lewo, od godziny 5 do 7. 7348 1 2

Kupię używaną 7833 1 2

kasę kontrolną.

Zgłoszenia: Droguerya, Oświęcim.

Pożyczki!

dla lepszych stanów wyrabiam na 5 lat. **F. D.,** Wien, IX/4., Währingergürtel 152, **I. Stock,** Tür **11.** 7790 1 3

Do sprzedania

magnacki garnitur mebli, bogato rzeźbionych, zdobny w orły polskie, styl gotycki, kanapa rozkładana, na noc łóżko, na dzień może być w salonie, konsola z lustrem, 5 lamp elektrycznych i różne rzeczy. Bracka 8, I piętro. Oglądać można między 12 a 2 godz. 7730 2 3

Zmiana mieszkania.

Roger de Brugière, b. prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniw. paryskiego, udziela lekcyj języka francuskiego

ulica Karmelicka 7, I p.

Zgłoszenia przyjmuje między 11—1. 7462 6 15

Buchalter-bilansista

oraz **korespondent** polsko-niemiecki, z długoletnią, samodzielną praktyką w większych fabrykach krajowych i zagranicznych, pierwszorzędna siła, **uzdolniony kierownik** komercyonalny, z wszechstronną rutyną organizacyjno-administracyjną, zmieni posadę. Chlubne świadectwa i poważne referencye. Ewentualnie i większa kaucya. — Zgłoszenia pisemne pod **„Energiczny“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 7471 5 6

Dla PP. Adwokatów.

Znakomita, bajecznie tanio!!

Maszyna do pisania **„Remington Standard Model 8“ z tabulatorem decymalnym,** bardzo mało używana, jak nowa, za 250 K, do sprzedania. Nowa taka kosztuje 730 K. — Deponowana: Tarnów, ul. Krakowska 5. Skład spirytusu. Tamże wiadomość. 7670 3 5

Stare sztuczne zęby

platynę, złoto, srebro, brylanty, kupuje się tylko na krótki czas, po cenach najwyższych, od godziny 8 do 1 przed poł., i od 2 do 7 wiecz. Józef Nečas, ul. Floryańska 20, II p., na prawo 7720 3 7

Do wynajęcia

trzy duże pokoje, dwa przedpokoje, nyża i kuchnia, przy ulicy Szewskiej l. 23, na I piętrze, od 1 października. Użyte być mogą na mieszkanie, względnie jako lokal przemysłowy. — Wiadomość na miejscu. 6227 1 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer, Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 201 111 0

Kupuję i sprzedaję

używane meble, garderobę męską i damską, futra, jakoteż inne przedmioty. — S. Katzner, Bracka 5. Korespondentka wystarczy. 7472 6 20

Nauczyciel

dla ucznia z V realnej potrzebny na wieś. Wiadomość: Batorego 1, I piętro, drzwi 4. 7639 3 3

Do wynajęcia

2 i 3 pokoje z najnowszemi wymaganiami. Wiadomość: Podgórze, ul. Kościuszki l. 10. 7592 4 10

Poszukuje się

zaraz zdolnego samodzielnego buchaltera-bilansisty, obznajomionego także z korespondencyą polsko-niemiecką. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw, podaniem referencyj i warunków, proszę nadsyłać pod **Kraków, Fach pocztowy 72.** 7740 3 3

Do wynajęcia

4 frontowe pokoje, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, łazienka, wodociąg i oświetlenie elektryczne, na II piętrze, w Podgórzu, przy ulicy Lwowskiej 24. — Wiadomość na miejscu lub u D. Bincera w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 8 B, Nr telef. 543. 7113 8 10

Lekcyj języka angielskiego

udziela rutynowana nauczycielka (osobno i zbiorowo), na przystępnych warunkach. Na żądanie poza domem. — Ulica Starowiślna 39, oficyny, parter, drzwi na prawo. 3985 12 20

Wyborny miód

świeży, płynny, deserowy, kuracyjny, z własnej pasieki, 5 kg. blaszanka koron 8·—. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek koron 6·80. — Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 5977 8 20

Uczeń z kl. VII realnej

udziela lekcyj. Zgłoszenia pod **„Lekcye“** poste restante **Zwierzyniec,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7735 2 2

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Ansona, udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 6686 10 10

Tylko 3 K 20 hal.

kosztuje u mnie

PIGMENTIN

najlepszy z istniejących środków do farbowania włosów we wszelkich możliwych odcieniach. 7332 3 3

L. Korzeniowski
Floryańska 22.

Méthode Berlitz.

Madame de Ferrières
professeur de Français
Łobzowska 4, parter. 7696 5 5

Restauracya

pokoje do śniadań, w śródmieściu, pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. — Wiadomość: **„Restauracya“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7688 5 6

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie, ul. Grodzka 14—16.

Telefon 2579. (Założony w roku 1825). **Telefon 2579.**

Poleca: wszelkie futra w wielkim wyborze, oraz wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres kuśnierstwa.

7196 1 10

Poszukuje się piekarni

do wynajęcia, w dzielnicy przez ludność chrześcijańską zamieszkanej, o ile możności blisko śródmieścia w ruchliwej ulicy. Wchodzą w rachubę także właściciele domów, którzy mają lokal zdatny do przebudowy na piekarnię. Posiadam najnowsze hygieniczne urządzenie piekarni. Zgłoszenia pod: **„Solventer Mieter W. O. 7587“** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2.** 7829 1 2

Koestlina Sire-Sire-Keksy
zawsze świeże
w opakowaniu Til.

Koestlina Keksy
najlepsza marka.

7011 6 35

AUSTRYACKIE

Ganz'zowskie Towarzystwo elektryczne

z o. p. 803 18 20

Biuro inżynierskie: Lwów, ul. Romanowicza 11. Tel. 1178.

Elektryczne oświetlenie. Elektryczne przenoszenie siły. Urządzenia kopalni i hut. Koleje elektryczne.

Dynamomaszyny, elektromotory, wentylatory, transformatory, rozdzielnice, numeratory, instrumenty do mierzenia siły, lampy łukowe, lampy żarowe, węgle do nich, przyrządy do ogrzewania i gotowania i t. d., oraz wszelki materyał instalacyjny. Cenniki i kosztorysy darmo. Na życzenie wysłanie inżyniera bezpłatnie

Znak

Stern Marke

„Gwiazda“ na worku

tomasyny

daje najlepszą rękojmię, że towar prawdziwy i skuteczny.

Tomasyna „Gwiazda“ pod oziminy niezrównany nawóz fosforowy.

Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacyach doświadczalnych chem. roln.

Józef Karrach

Lwów - - - - ulica Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie. 6097 18 19

Nauczycielka

Niemka, uczy języka niemieckiego: gramatyki, konwersacyi, literatury. Zgłoszenia: Salonek, Lubicz 5. 7736 3 3

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcyj gry na fortepianie, oraz lekcyj specyalnych i zbiorowych niemieckiego i francuskiego. Zbiorowe 2 korony miesięcznie, specyalne według umowy. — Ul. św. Filipa 22, 1 piętro, na lewo. 7304 6 6

Nowy dom

z całym komfortem budowany, z uregulowaną hipoteką, z powodu stanu finansowego bardzo tanio do sprzedania lub do zamiany. Zgłoszenia listowne pod 7655 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 7655 3 5

Absolwent praw

poszukuje zajęcia u notaryusza lub adwokata na prowincyi. Kraków, ulica Pawia 10, parter, „Prawnik M. S“. 7370 6 6

Pokój

potrzebny zaraz lub od 1 października w śródmieściu, na parterze, z osobnem wejściem. Zgłoszenia listowne z podaniem ceny do księgarni Wojnara pod **„Pokój“.** 7822 2 2

Biuro wywiadowczo-informacyjne Stanisława Polińskiego

Lwów, Pasaż Hausmana l. 3 a, poszukuje **leśnika** na posadę kierującą, z wykształceniem akademickiem i egzaminem państwowym wyższym, oraz odpowiednią praktyką w lasach górskich. Świadectwa uprasza się dołączać w odpisach, gdyż zwracane nie będą. 7738 2 2

Osoba dorosła

albo też panienka szkół wyższych, znajdzie umieszczenie i odpowiednią opiekę, na żądanie i wikt. Wiadomość w magazynie mód p. L. Weisslitz w Krakowie, Floryańska 13. 7721 3 3

Do pielęgnowania chorych

polecają się dobrze wyszkolone Siostry, w miejscu, jak i w okolicach. Podgórze, ulica Józefińska l. 31. — Telefon 2090/VI. 7403 5 6

Leçons et Cours de Français.

Plac Szczepański 7, au 1-ier ét. sur la galerie. 7406 6 9

Młoda panna

niemiecka żydówka, z praktyką i pierwszorzędnemi świadectwami, poszukuje miejsca jako wychowawczyni, względnie jako prywatna nauczycielka, tylko u szlacheckiej rodziny żydowskiej, możliwie w Krakowie, także na prowincyi. — Zgłoszenia: „Gewissenhaft“ poste rest. Strumień (Śląsk austr.). 7657 3 3

Do sprzedania

para gniadych wałachów 16 miary, lando, powozik półkryty, szory, sanie. Ulica Szlak 41, w Krakowie. 7641 3 6

Do sprzedania

willa piętrowa z oficyną, wodociągiem i pięknym ogrodem około 1200 sążni, na wzgórzu, całość frontowa, naprzeciw gimnazyum i bursy w Bochni. Wiadomość u adw. Dra J. Peipera, Kraków, Grodzka 15. 7348 4 4

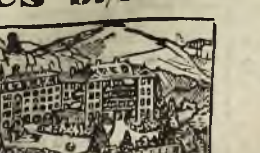
4 pokoje

kuchnia, z nowoczesnym komfortem, przy ulicy Urzędniczej 14 (przecznica Czarnowiejskiej), zaraz do wynajęcia. 7694 3 3

Mikulskiego „Wielka Księga adresowa“

z 1913, Krakowa i Podgórza, sprzedaje jak długo zapas starczy, zamiast 6 K tylko za 3 K. M. Taffeta nast., ul. Szpitalna 8, Księgarnia. 7691 3 3

Gries b./Bozen



SANATORYUM

Zakład leczniczy dla chorych na płuca (założony w r. 1901). Prospekty!

Lekarz kierujący: *Dr V. Malfer.*

7054 6 65

Apteka z domem

12 kilometr. od **Krakowa,** do **sprzedania.**

Do kupna potrzeba około 28.000 koron gotówki.

Bliższe szczegóły poda **M. L. Dobrowolski,** fabryka opatrunków chirurgicznych **w Podgórzu.** 7703 3 4

Po najwyższych cenach kupuje

używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 7041 11 20

Winogrona stołowe

5-kg. koszyk opłatnie za zaliczką, chasselas białych i czerwonych K 3·80, chasselas i muscat mieszanych K 4, gatunków muscat K 4·50, pomidorów 5-kg. koszyk K 2·40, kukurydzy stołowej 5-kg. koszyk K 2·40, zielonej, słodkiej papryki koszyk K 2·40. Adres do zamówień: Gärtnerei des Grossgrundbesitzers **Elemér Solymos, Török Becse** (Węgry południ.). Dla kupców cennik. 7492 7 7



PIXAVON

do pielęgnowania włosów

uznany jest na podstawie naukowych badań

za bezsprzecznie najlepszy środek do wzmocnienia skóry na głowie i pobudzenia porostu włosów.

Cena za flakon, wystarczający na kilka miesięcy, K 2·50 4166 4 6

Panienki

z lepszych domów, znajdą wygodne pomieszczenie, jako też całkowite utrzymanie. Rysiowa, Bracka 1 a, I piętro. 6403 19 20

Do sprzedania

garnitur mebli pluszowych, stół jadalny, bardzo ładny, lustra i różne inne rzeczy. Wiadomość: ul. Długa 35, I piętro. 7753 2 3

Sklep

w narożnej kamienicy przy ul. Lubicz l. 26, tanio do wynajęcia od 1 października. 7755 2 3

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół Berlitza, z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Ul. Karmelicka 7, I p.** 7758 2 11

Magazyn Mód Emilii Elgás

przeniesiony z dniem 15 września **na**

ul. Floryańską l. 6, I p.

poleca duży wybór eleganckich kapeluszy, oddając się nadal łaskawym względom P. T. Pań. — Tamże potrzebna panienka do nauki modniarstwa. 7756 2 3

Oliwy

maszynowe „Auto“ cylindrowe prochowe

oraz wszelkie smary do maszyn, poleca najtaniej

Sporn i Sp.

Floryańska 14. 7801 2 5

2 pokoje

przedpokój, kuchnia, na II piętrze, do wynajęcia. Floryańska 25. 7782 2 2

Do sprzedania realność:

Willa o 3 pokojach, kuchni, przedpokoju i przedsionku, wysoki parter, ogródek owocowo-kwiatowy, 151 sążni, kw., narożnik dwóch ulic, 10 minut pieszo od Rynku, a 5 minut od stacyi tramwaju. Adres poda Agencya Dzienników Salomonowej i Hopcasa, Kraków, ulica Szczepańska 9. 7452 5 6

Sanatoryum Dra Jaklina w Pilźnie (Czechy) do operacyj

PRZEPUKLINY i WOLA.

Prospekt i pisma o tych cierpieniach zadarmo. 3374 44 0

Poszukuje

zajęcia na godz. popołudn. za b. skromnem wynagrodzeniem młody urzędnik b. poważnej instytucyi finansowej, obeznany dokładnie z buchalteryą. Zgłoszenia: „Okazicielowi paszportu Nr 36886/R.“ poste restante Kraków I. 7422 4 4

Uzdolnionych panien

do ekspedycyi sklepowej, poszukuje fabryka wędlin **Józefa Bialika, Kraków,** Floryańska 51. 7759 2 0

Pokój kawalerski

nadający się na biuro lub przedsiębiorstwo przemysłowe, tanio do wynajęcia. Floryańska 25, I p. Wiadomość tamże w magazynie krawieckim. 7812 2 2

SKLEP

niewielki, przy ul. Szewskiej, Sławkowskiej, Floryańskiej lub w Rynku, zaraz poszukiwany. Listowne zgłoszenia do Administracyi „Świata“, Bonerowska 12. 7823 2 2

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K 2.—

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Ritterstr. 4 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

7789 1 12

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.